Nr. 47. We Lwowie Środa dnia 28. Lutego 1877. **Rok X.**

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct — miesięcznie 1 zł. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 22 zł. — półrocznie 11 zł. — kwartalnie 5 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 85 ct.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji i Anglii rocznie 108 franków, kwartalnie 27 franków — do Belgii, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 fr., kwartalnie 20 fr.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy placu Halickim i Ajencja W. Piątkowskiego plac Katedralny; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarja) i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler: w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spł.; w Poznaniu Kazimierz Neumann Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissoniere 33. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Carrefour de la Croix-Rouge, 2 Paris. w Krakowie księgarnia Adolfa Dygasińskiego.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie.

Czas odnowić

miesięczną prenumeratę w ilości 1 zł. 85 ct.

Lwów 27. lutego.

Od trzech miesięcy upominamy się natarczywie o likwidację stypendjów rządowych dla młodzieży, która uczęszcza do seminarjów nauczycielskich. Budżet nie stoi temu na przeszkodzie, bo Rada państwa wyznaczyła fundusze potrzebne, kierując się tym względem, że w całem państwie austrjackiem, a w szczególności u nas w Galicji istnieje wielki brak ukwalifikowanych nauczycieli ludowych, a wielu deputowanych Rady państwa, przypominając niedostatek ten rządowi, nabyło już nawet pewnej popularności. Sam p. Stremajer, zabierając głos w komisji budżetowej dla poparcia sum żądanysh, wspomniał specjalnie o Galicji, że właśnie w tym kraju nagląca zachodzi potrzeba pomagania młodzieży, poświęcającej się nędznemu zawodowi nauczycielskiemu. Mimo to wszystko asygnacja stypendjów zastrzęgła w Wiedniu, i niepodobna jej wydobyć. Umieściwszy przed kilku dniami list w tej materji z Krakowa, otrzymujemy dziś następujące uwagi od męża obznajomionego dokładnie ze stosunkami w tut. seminarjum żeńskiem:

Lwów 26. lutego. Dla uzupełnienia wiadomości podanej w *Dzienniku* w tej sprawie, jestem w położeniu podać następujące szczegóły:

Przed uszczupleniem autonomji Rady szkolnej krajowej rozdawała taż Rada stypendja z funduszu szkolnego pospolicie w drugim lub trzecim miesiącu po rozpoczęciu roku szkolnego, a to na jeden, dwa, trzy lub cztery lata, podług tego, czy kandydatka uczęszczała na pierwszy, drugi itd. rok seminarjum.

Tym sposobem otrzymywały, przynajmniej te kandydatki, które już przedtem pobierały stypendja, zaraz w pierwszym miesiącu pomoc W tym roku szkolnym nie otrzymały jednak nawet te kandydatki, które miały przyznane stypendja na lat kilka należące sobie stypendjum zaraz od początku roku szkolnego, lecz dopiero w tych dniach zaasygnowane im zostało takowe. Oprócz tego nie nadano żadnej kandydatce opróżnionych siedmiu stypendjów po tych kandydatkach, które przeszłego roku wyszły z zakładu. Zamiast więc piętnastu stypendjów, które dotąd przeznaczone były dla tutejszego seminarjum nauczycielskiego żeńskiego, przyzwoliło ministerjum rozdać tylko ośm, pomimo że liczba kandydatek o 50 powiększyła się, i pomimo że po zapytaniu czy nie okazuje się potrzeba powiększenia liczby stydendjów, oczekiwać należało, iż rzeczywiście przy wzmagającej się liczbie potrzebnych także zasiłek podniesiony zostanie.

Nadzwyczaj przykrego doznały przeto zawodu te kandydatki, które przez grono nauczycielskie do stypendjów z funduszu szkolnego proponowane zostały, a były to właśnie najpotrzebniejsze i najpilniejsze, albowiem gdy stypendja z funduszu szkolnego są większe od rozdawanych przez Wydział krajowy, zostały przedstawione do owych stypendjów prawie wyłącznie sieroty lub córki nauczycieli ludowych lub księży ruskich z prowincji. Biedaczki te byłyby bez najmniejszej wątpliwości otrzymały stypendja z Wydziału krajowego, który w tym roku dla tutejszego zakładu rozdał szybko i o 18 stypendjów więcej niż roku przeszłego. Najbardziej zaś pożałowania godną jest jedna kandydatka z czwartego roku, która już przez trzy lata pobierała stypendjum z funduszu szkolnego, i która z dobrym postępem ukończyła rok trzeci, a której teraz nie przedłużono stypendjum do ukończenia roku czwartego, w skutek czego zniewoloną jest opuścić zakład.

Dając miejsce powyższemu wywodowi, nie widzimy już innego środka do skutecznego uchylenia krzywdy, jak interpelację w Radzie państwa.

Korespondencje polityczne „Dz. Pol."

Wiedeń 26. lutego.

(T.) Mylnie przedstawiają niektórzy charakter ostatnich zajść w polityce wewnętrznej austrjackiej tak, jakoby centraliści przyjęciem wniosku Herbsta umożebnili pozostanie gabinetu Tiszy u steru. Od tej chwili, gdy nie udały się rokowania z innymi węgierskimi mężami stanu, i gdy p. Tisza wezwanym był ponownie do cesarza, rzecz co do Węgier była zdecydowaną, a przesilenie przeniosło się do Przedlitawji. Gabinet Auersperga dowiedział się z ust cesarza, że ma przeprowadzić ugodę, albo ustąpić. Gdyby mu się było nie udało pozyskać poparcie partji wiernokonstytucyjnej, byłoby prawdopodobnie nastąpiło ministerjum nie Hohenwartha, ale Taaffego, na wszelki wypadek, ministerjum urzędnicze, które byłoby utworzyło większość z prawicy, z centrum, z świętojurców i z niektórych członków klubu lewicy, zasiadających tam więcej *honoris causa*, niż z przekonania.

Wiernokonstytucyjni uchwałą swoją poparli tedy tylko ministerjum przedlitawskie, jeżeli, powtarzam, zastrzeżenie co do nominacji wicegubernatorów nie okaże się szkopułem większym, niż przypuszczają. Jest to niby kwestja bankowo-techniczna, ale sens jej moralny jest taki, że sfery bankowe rade są uwolnić się iie możności od wpływu rządowego na manipulację banku, w skutek czego rząd w każdej trudnej chwili padaćby musiał w taką zupełną zawisłość od potęg finansowych, w jakiej niestety i dzisiaj się znajduje

Opinja publiczna tutejsza nie zajmuje się zresztą losami ugody węgierskiej tak mocno, jak zajściem między hr. Thunem a ministrami w Izbie panów. Mowa hr. Thuna w przedmiocie ustawy o kuratorach była dla rządu ciosem większym, niż owa broszura „das Ministerium Lasser, genannt Auersperg." Największy zwolennik rządu nie może zaprzeczyć, że pokrzywdzenie właścicieli listów zastawnych banku *Hypothekar-, Credit- u. Vorschuss-Bank*, którego dopuszczono, czyni wszelkie bezpieczeństwo własności wątpliwem nawet w tych razach, gdzie ustawa wszelkiemi możliwemi zastrzeżeniami starała się powiększyć to bezpieczeństwo. Niedawno wydano ustawę, oddzielającą w razie konkursu listy zastawne i hipoteki, służące im za podstawę od ogółu pasywów i aktywów — obecnie zaś wynaleziono sposób, dzięki któremu banki mogą nie płacić kuponu od listów zastawnych i nie ogłaszać konkursu!

Gruchnęła tu pogłoska, że ks. Adolf Auersperg w skutek owego zajścia w Izbie panów wyzwał hr. Thuna na pojedynek. Byłoby zbytecznem zbijać nonsens podobny.

Przybyli tu wczoraj do Wiednia ministrowie Trefort i Bedekovich. Ks. Adolf Auersperg miał rano audjencję u cesarza; zdał sprawę z przebiegu i rezultatu konferencji sobotniej. Cesarz powołał do siebie p. Tiszę i zawiadomił go o tem, naznaczając oraz na godzinę 1szą wspólną radę ministrów. Na tej radzie ministrowie austrjaccy oświadczyli, iż podejmują się przeprowadzić wszystkie stypulacje, umówione z Węgrami w kwestji bankowej, nie wyjmując punktu, dotyczącego nominacji wicegubernatorów. Na dziś naznaczona jest druga podobna narada, na której wydane będą listy odręczne, polecające ministrom węgierskim, by zatrzymali swe teki. Tak przedstawiają rzecz *Budap. Corr.* i pisma centralistyczne, w których niezawodnie zerwie się teraz znowu mała burza z powodu owego oświadczenia co do wicegubernatorów.

Toruń 24. lutego.

Nigdzie może skutki ucisku politycznego i narodowego, zwane powszechnie reakcją — tak jaskrawo nie uderzają w oczy jak w ziemiach polskich pod rządem pruskim. Wysilenia germanizacyjne ze strony rządu, popierane w ostatnich dwóch dziesiątkach lat przez gromady *kulturników* zasadzających głównie swoją kulturę na obdzieraniu ludzi żywcem ze skóry innej narodowości sprawiły to, że ziemie polskie zabrane przez państwo pruskie, dwadzieścia lat temu były bardziej zniemczone, aniżeli dzisiaj... Nie mówię tu o tych miejscowościach w Wielkopolsce i Prusach polskich, które ze względu na siłę liczebną osiadłego żywiołu polskiego, oparły się niemieckiemu apetytowi, lecz mowa tu o miastach i powiatach, gdzie Niemcy silnie już napłynęli i protegowani przez organa władzy państwowej, przyciskali i tamowali wszelkie samodzielne objawy polskiej narodowości. Kto naprzykład lat dwadzieścia temu widział Toruń, ten dziś pod względem postępów polskości tego miasta, zdziwi się niepomiernie... Dawniej Toruń na przyjezdnego robił wrażenie zupełnie zniemczonego grodu. Ludność polska, należąca prawie zupełnie do kategorji wyrobników, mniejszych rzemieślników i drobnych kupców, kryła się po zaułkach miejskich, lub ginęła nie zauważana przez podróżnego na oddalonych przedmieściach. Języka polskiego na ulicy prawie usłyszyć nie było można, chyba na rynkach w dnie targowe, gdzie *kulturtreger* niemiecki gwoli własnego żołądka, musiał z okolicznymi wieśniakami załatwiać sprawy za pośrednictwem nieurzędowego języka. O jakichkolwiek instytucjach polskich, towarzyskich ogniskach i organach, nie było ani słychać. Dziś Toruń inaczej się przedstawia. Wychodzą w nim trzy dzienniki polskie, mianowicie: *Gazeta Toruńska* co dzień, *Przyjaciel* i *Gospodarz* pisma tygodniowe; powstały stowarzyszenia polskie: Towarzystwo naukowe wraz z muzeum, Towarzystwo moralnych interesów, Towarzystwo przemysłowców, Towarzystwo św. Cecylji (muzyczne), Towarzystwo pomocy naukowej dla dziewcząt polskich, Centralny zarząd towarzystwa rolniczego Prus zachodnich, obejmujące w składzie swoim wszystkie Kółka rolnicze w różnych okolicach tej ziemi polskiej, zawiązane, Bank toruński, instytucja o wielkich rozmiarach finansowych pod firmą Donimirski, Łyskowski, Kalkstein i spółka, Pożyczkowa spółka przysługująca się kredytem, przeważnie, mniejszym polskim przedsiębiorcom, kupcom i rzemieślnikom podług ostatniego sprawozdania za 1876 rok operujące kapitałem brutto przeszło miljon marek — a obok tego wszystkiego funkcjonuje specjalna księgarnia polska, która w ostatnich czasach wstąpiła na pole samodzielnych nakładów, i drukarnia, która pod względem urządzenia i pięknych robót przewyższa wszystkie tutejsze niemieckie drukarnie tak dalece, że sami Niemcy do niej się cisną, gdy tymczasem trzy niemieckie drukarnie w Toruniu, mało, lub wcale nie mają roboty.

Zaznaczyć wypada, że praca tutejszego polskiego żywiołu w całych Prusach polskich i w Poznańskiem zwróciła się głównie na pole ekonomiczne, ztąd we wszystkich kątach miejscowości powstają, lub od dawna egzystują spółki pożyczkowe, banki włościańskie i ludowe, towarzystwa przemysłowe, kółka rolnicze itp. Zbawienny ten prąd nieoceniony już wydał owoce. Z jednej strony przyczynia się on do wzrostu materjalnego, do postępu rolniczego w klasie najbardziej zacofanych włościan — z drugiej, wyrabia uczucie ogólnej solidarności, bez względu na towarzyskie warstwy, — solidarności we wszystkich interesach społecznych, która właśnie zniweczyła, albo niweczy dziś dopiero zapędy germanizacyjne.

W następnych korespondencjach postaram się dać bliższe szczegóły o ekonomicznej działalności tej części Polski — dziś zaś przechodzę do innych rzeczy.

Znany jest czytelnikom gazet list p. Zygmunta Wielopolskiego, ogłoszony w dzienniku *Independance Belge*, w którym zaprzecza, jakoby był powoływany do Petersburga w celu koncesji dla Kongresówki. Otóż miałem sposobność dowiedzieć się z bardzo wiarogodnego warszawskiego źródła, że Wielopolski wraz z innymi był w istocie powoływany do Petersburga, i wtedy, gdy powoływali tych panów, był zamiar zrobienia pewnych ustępstw autonomicznych dla Kongresówki. Prąd taki w Petersburgu zawiał z powodu chwiania się przy sterze rządzenia stronnictwa Milutynowskiego. Był czas, że miało wziąć górę stronnictwo umiarkowane, na czele którego stoi Suworow, człowiek w gruncie uczciwy, i pomimo smutnej pamięci swojego dziada, odznaczający się sympatją dla Polaków. W tym to właśnie czasie powołano Wielopolskiego i innych do Petersburga, ale traktowano z nimi tylko prywatnie, gdy zaś w tej dworskiej walce wziął górę Milutyn, p. Wielopolskiego i jego towarzyszów odprawiono z kwitkiem — i to jest powód wystąpienia Wielopolskiego we francuskim dzienniku. Korespondent warszawski do dziennika poznańskiego zupełnie mylnie był poinformowany w całej tej sprawie, co mu się zresztą często zdarza. Ze zdumieniem też czytamy w korespondencji warszawskiej w numerze 43. *Dziennika Poznańskiego* zamieszczonej, obronę *Gazety Polskiej* o najniesłuszniejszy napad na *Wiek*. Korespondent nazywa p. Zalewskiego „niefortunnym redaktorem", choć „zdolnym komedjopisarzem" dlatego, że *Wiek* ostro wypowiedział *Gazecie Polskiej*, iż służy jednostce i weszła na drogę niesympatyczną dla ogółu polskiego. Wolno panu korespondentowi powątpiewać o takich twierdzeniach *Wieku* — i ja zresztą w tę kwestję wdawać się nie myślę, a tem bardziej wyrokować o takich tendencjach *Gazety Polskiej*, ale, jeżeli korespondent warszawski *Dziennika Poznańskiego* zna się na rzeczach literacko-dziennikarskich, to powinien wiedzieć, że *Wiek* jest jedynem z pism codziennych warszawskich najlepiej redagowanem, że z każdego artykułu wieje najuczciwsza tendencja i patrjotyzm polski, że pismo to posiada szerokie koło współpracowników, zajmujących wydatne miejsca w literaturze naszej, i że jako takie posiada wielką sympatję w kraju. Czy zatem „niefortunny redaktor" jest w stanie tak prowadzić organ publiczny, który od objęcia redakcji przez p. Zalewskiego ani razu nie skompromitował się wobec opinii, co nie jest tak łatwo ze względu na istniejącą tam cenzurę i oficjalne prądy różnych państwowych dykasteryj, które wynalazły już naprzykład maszynę do pisania stereotypowych adresów do cara. Bezstronność wyznać każe, iż korespondent warszawski do *Dziennika Poznańskiego* jest niefortunnym korespondentem, który bez zastanowienia się, taktu i znajomości rzeczy podkopywać usiłuje działalność człowieka pracującego uczciwie dla społeczeństwa, i obdarzonego niepospolitym talentem.

Stambuł 22. lutego.

(k) W niedzielę przybyli Chrysticz i Maticz, pełnomocnicy serbscy do traktowania o pokój, a w końcu tygodnia mają zjawić się w murach naszych i czarnogórscy pełnomocnicy. Dotychczasowe rokowania zdają się być nacechowane najszczerszą chęcią zaprzestania dalszego rozlewu krwi, a Edhem pasza i Safwet są ożywieni najlepszemi nadziejami. W. wezyr wiedząc jak wiele zależy Turcji na zneutralizowaniu Serbji, wobec konfliktu, gotującego się z Moskwą, nie wahał się nawet wystąpić z listem przyjacielskim do Milana, chociaż jeszcze nie przyszło do zawarcia pokoju. Nacisk moralny, zrobiony ustępstwem zwycięzcy wobec zwyciężonego, zapewne jest dobry, ale czy odniesie pomyślne skutki? — to inna rzecz. Nie darmo też odzywają się w publiczności i w prasie tutejszej głosy, powątpiewające o szczerości oświadczeń serbskich i czarnogórskich. Powszechnie utrzymują, że Serbom i Czarnogórcom chodzi tylko o przydłużenie rozejmu, lecz nie o zawarcie pokoju, do czego nie otrzymali upoważnienia od swej protektorki Moskwy. Fakta przychodzą temu przypuszczeniu w pomoc, bo oto w tymże samym czasie, kiedy tutaj toczą się układy niby o pokój, Serbja na nowo mobilizuje swoje siły zbrojne, i Czarnogóra czyni toż samo, tylko z daleko większą energją.

Moskwa wprawdzie oficjalnie oświadcza się z tem, że dla niej nic nie znaczy współudział w walce z Turcją obydwóch księstw, ale w rzeczywistości przypisuje do tego niezmierną wagę Ci dwaj aljanci, zwłaszcza Czarnogóra, mogą jej oddać ogromne usługi materjalne i moralne, a te ostatnie bodaj czy nie będą ważniejsze od pierwszych. Tchórzliwa armja moskiewska słysząc o zwycięstwach takich Czarnogórców, będzie nabierała ducha, gdy coś odwrotnego nie spotka w tym czasie armję turecką. Wiedząc o tej bardzo prostej rzeczy, p. Nelidow, zastępca Ignatiewa, otoczył formalnym łańcuchem szpiegów przybyłych Serbów, i jak zły duch kieruje ich krokami. Nie ma Elljota ani Midhata w Stambule, nie ma też nikogo, ktoby tutaj skutecznie paraliżował intrygi moskiewskie. Słychać tedy, że Serbom udało się nakłonić w. wezyra do przedłużenia rozejmu na trzy dalsze tygodnie. Wiadomo powszechnie, że tyle czasu potrzeba, aby się wiosna ustaliła i drogi podeschły w Bessarabji i Rumunji. Mało atoli kto zwraca na to uwagę, że Moskwa szczególnie zajęła się ostatniemi czasy reorganizacją powstania w Bośnji i Hercogowinie, oraz nowem organizowaniem ruchu w Bułgarji. Co do tego ostatniego, ukazał się nowy program rewolucyjny, powtórzony przez tutejsze organa prasy, w którym to Bułgarja przedstawia się jako państwo hołdownicze, z carem obieralnym przez naród bułgarski, pod zwierzchnictwem sułtana, a mającego nosić tytuł wielkiego cara. Po wygaśnięciu dynastji Osmana lub jej zepchnięciu z tronu przez rewolucję, Bułgarja zrywa stosunki hołdownicze i stanie się niepodległą. Podzielalibyśmy w zupełności te słuszne domagania się Bułgarji, gdybyśmy nie wiedzieli, że jej program został sfabrykowany w sztabie Kiszeniewskim, przez tak zwany komitet bułgarski, utrzymywany na żołdzie moskiewskim. Wielka Porta czuje grożące niebezpieczeństwo z tej strony, i dlatego wydała stosowne rozkazy. Kilku oficerów z jeneralnego sztabu wyprawiono temi dniami do wilajetu Adrjanopolskiego, by obejrzeć istniejące ufortyfikowane miejsca i zarządzić ufortyfikowanie nowych punktów. To samo wykonuje się i w innych wilajetach, mogących stać się ewentualnie teatrem wojny.

Turcy nie łudzą się co do przyszłości, wiedzą dobrze, że w każdym razie musi przyjść do wojny. Prócz regularnej więc armji zaczynają tworzyć nową armję z ochotników. W samym Stambule zformowali 10 batalјonów, któremi zawiaduje Muszyr Nusret pasza. Ochotnicy co dnia oddają się ćwiczeniom taktycznym, aby być gotowymi do wymarszu na plac boju na pierwsze wezwanie. Rząd zachęca silnie i chrześcjan, by wstępowali do szeregów ochotniczych, tworząc z siebie oddzielne batalјony. A co najdziwniejsza, oto, że tacy jak Mahmud, Mechmed-Ruždi, Kajzarli, Said i inni paszowie, prawdziwe filary staroturecczyzny, przeciwnicy dotąd tworzenia się armji chrześcjańskiej, wcale temu nie sprzeciwiają się. Grecy szczególniej okazują wiele chęci do służby wojskowej, owoż w. wezyr chcąc wyzyskać to ich usposobienie, nie tyle dla wojny ile dla powstrzymania Grecji w jej zamiarach wojowniczych, rozesłał okólnik do walich, by szczególniejsze baczenie zwrócili na nich.

Wszystko to byłoby zupełnie dobre, gdyby nie jedno ale, mianowicie opłakany stan finansów tureckich. Złoto i srebro znikło z obiegu, a kaime z dniem każdym traci na wartości. Ubóstwo też i bieda przerażające panuje u nas, a to nie tylko pomiędzy ludnością turecką, lecz i chrześcjańską. Niesłychana drożyzna dobija wszystkich. Bankructwa i likwidacje na porządku dziennym, a na takiej Perze i Gałacie na każdym kroku spotykasz się ogromnemi plakatami wysprzedaży przymusowej magazynów. Najdroższe rzeczy, jak haftowane złotem materje, stroje kobiet tureckich, pościel, smirneńskie dywany itp., sprzedają się na ulicach za byle co. Wobec tego opłakanego stanu dziwnie też wygląda zbytek w pałacu sułtańskim, w którym zabawy i uczty nie ustają. Pasożyty pałacowe po upadku Midhata owładnęli Abdulem-Hamidem, i chcą go popchnąć w przepaść, w którą runęli jego poprzednicy. Najzłośliwsze też obiegają po mieście wieści o stanie umysłowym sułtana, i stronnictwo malkontentów wzrasta. Naród nie widzi na to innego lekarstwa, jak powrót do władzy Midhata, i dla tego wysyła bez końca petycje o tem do sułtana; jedna z nich kursuje pomiędzy ludnością stambulską i ma dotąd 80 tysięcy podpisów, o takich samych słychać i na prowincji. Ratując siebie i państwo sułtan powinienby niezwłocznie powołać Midhata.

Korzystając z tego rozstroju harmonji pomiędzy panującym a narodem, intryga moskiewska stara się rozbić większe plany tureckie. W. wezyr jednak nie daje się złapać w te sieci. Nie dalej jak w sobotę przyjmował na audjencji u siebie jenerała Klapkę, i miał z nim bardzo zajmującą rozmowę. Wszyscy tutejsi Polacy są z największą czcią dla jenerała, co bardzo nie podoba się szpiegom moskiewskim, też niby Polakom, i dla tego usiłują stworzyć pomiędzy nami anti węgierskie stronnictwo. Próżne to jednak zachody pp. kawalerów stryczka.

Ziemie Polskie.

Posłowie nasi na sejmie berlińskim walczą z Niemcami po dawnemu gorliwie. Walki te naturalnie nie przyniosą żadnego owocu, lecz walczą nasi w przekonaniu, że należy wciąż się upominać o swoje, upominać się choćby bez nadziei doraźnego skutku — i czynią dobrze — a móc rzucić z trybuny na świat cały w twarz liberałom niemieckim ich niesumienność i bezwstyd, także coś znaczy. Trudno od nas wymagać, abyśmy podawali piękne mowy sejmowe wszystkich naszych posłów, pomimo prawdy, godności i talentu z jakiemi zwykle głoszone bywają; miejsca na to nie mamy. Zmuszeni jesteśmy podawać fakta w krótkości. Wiadomo, że Niemcy zamierzyli podzielić Prusy na dwie odrębne prowincje. O tym projekcie, który już przeszedł w niższej instancji, i o dopominaniu się posłów naszych o utworzenie katedry literatury polskiej na uniwersytecie berlińskim, donosi korespondent do *Dziennika Poznańskiego* co następuje:

Nie myliłem się, podnosząc w ostatniej mojej korespondencji, że projekt podziału prowincji pruskiej nie same tylko dyktowały względy ekonomiczne, ale że łaskawy dla nas rząd, występując z tym projektem, nie mógł nie myśleć i o nas Polakach i o naszem wynarodowieniu. Projekt ten nie przeszedł jeszcze przez obrady Izby panów, nie został jeszcze sankcjonowany przez cesarza, nie stał się więc jeszcze prawem — co zresztą wkrótce nastąpi — a już nie mało radują się pisma niemieckie z tego, że projekt powyższy posłuży do wzmocnienia wpływu niemieckiego a osłabienia żywiołu polskiego w prowincji pruskiej. Ale w tej prasie tak nam niechętnej wyczytuję jeszcze więcej. Oto — już miała być w wyższych sferach rządowych mowa o podziale W. ks. Poznańskiego — o przyłączeniu kilku powiatów północnych do Prus a południowych do Szląska. Czy tutejsze dzienniki wzięły tę wiadomość z *Bromberger Ztg.* czy same na myśl tę wpadły, tego rozstrzygnąć nie potrafię, zaznaczam tylko, iż nad tą kwestją podziału zastanawiano się już w ministerstwie.

Jako przyszłego naczelnego prezesa Prus Wschodnich wymieniają p. Auerswalda, Prusom zaś Zachodnim przeznaczają p. Wintera, nadburmistrza Gdańska.

Posiedzenie dzisiejsze Izby poselskiej zaczęło się o godzinie 9. a skończyło o 12 z powodu otwarcia parlamentu niemieckiego, w którym wielu zasiada członków sejmu.

Po krótkiej utarczce w kulturkampfie, stoczonej dzisiaj przez pp. Fürsta, Pergera i Danzenberga, zabrał głos przy tytule odnoszącym się do uniwersytetu berlińskiego, poseł Kantak, dopominając się stosownie do zapadłej już dawniej uchwały w izbie utworzenia katedry dla języka polskiego i literatury polskiej. Katedra słowiańskich języków istnieje w Berlinie, odpowiedział pan Falk a więc to wystarcza.

Sprawy zagraniczne.

Moskwa. *Moskiewskie Wiedomosti* strzeliły odgrzewanym konceptem. Oto p. Katkow zastanawiając się nad znaczeniem niedawnego procesu socjalistów w Petersburgu, przyszedł do przekonania, że socjalizm nie leży w naturze moskiewskiej, że jest produktem importowanym z Zachodu, a szczepionym przez Polaków, i że manifestację przeciw rządowi na dniu 6. grudnia z. r. urządzili nie Moskale lecz Polacy. Oskarżenie swe p. Katkow opiera na powiedzeniu jednego ze świadków, a mianowicie kupca Hukowa, że w pierwszej chwili zdawało się mu w cerkwi, że „bezbożni" studenci, co nie kładli podczas nabożeństwa znaku krzyża na piersiach są Polakami. Hukow wprawdzie tak w śledztwie jak podczas ostatecznej rozprawy wyznał pod przysięgą, że się mylił kompletnie, a rozprawa ostateczna okazała aż nadto, że ani jeden Polak nie był zamieszany — ale panu Katkowowi nic do tego; to Polacy buntowali, to Polacy winni, woła jak za dobrych czasów, gdy wszystko złe, jakieby się nie stało w Moskwie, zwalał na Polaków. Pomijając, że teńże sam p. Katkow przed kilku laty udając ultra postępowego, unosił się nad ustrojem gminy moskiewskiej, opierającej się, jak wiadomo, na wspólnej własności, dziwić się doprawdy należy, że tak zgłupiał do reszty i nie widzi, że deklamacjami swemi nie oszuka już ludu moskiewskiego. Musi być już bardzo źle w kraju moskiewskim pod względem społecznym, gdy pan Katkow używa podobnie lichych sposobów.

Przy tej okoliczności musimy sprostować błąd pewien, popełniony przeciw osobie Popowa, studenta imperatorskiej akademji sztuk pięknych, o którym powiedzieliśmy, że nie był ajentem policji tajnej. Dopiero z końca sprawozdań procesu socjalistów z 6. grudnia, dowiedzieliśmy się, że Popów był naprawdę ajentem policyjnym. Poszedł był za manifestacją szpiegować i został aresztowany wraz z innymi, bo prości policjanci, co go za kołnierz schwycili, nie znając go osobiście, nie dawali wiary, gdy im powiadał, że jest szpiegiem. Sprostowanie powyższe o Popowie uczyniliśmy głównie z powodu argumentów, jakiemi obrońca Popowa podczas ostatecznej rozprawy, starał się uniewinnić jego w oczach współoskarżonych i publiczności, że został szpiegiem. „Popow, powiadał obrońca, syn popa wiejskiego, wychowywał się w seminarjum duchownem, a wiadomo, że we wszystkich seminarjach moskiewskich, przełożeni wymagają od uczniów szpiegowania kolegów i znajomych. Cóż dziwnego, że wyszedłszy z tak pięknej szkoły, gdy znalazł się na bruku petersburgskim, przyciśnięty nędzą, Popów ofiarował swe usługi naczelnikowi tajnej policji petersburgskiej?"

Turcja. Deputowanych do parlamentu tureckiego wybrały dotychczas następne prowincje: Bułgarja, Aidin (Smyrna), Salonika, Bośnia, Siwas (Azja), Adrianopol, Erzerum i Skadar (w Albanji).

Donoszą jako rzecz niewątpliwą, że nowy wezyr, Edhem pasza, wystosował poufny okólnik do gubernatorów Janiny, Kosowa i Adrjanopola, a główna myśl okólnika ma być następną: Grecy i Turcy, w skutek interesów wspólnych, powinni zajmować stanowiska zgodne nawzajem. Tak wewnętrzni, jako też zewnętrzni nieprzyjaciele państwa zwracają broń w pierwszej linji przeciw organicznym żywiołom państwa ottomańskiego. Gdyby panslawizm odniósł zwycięstwo, to Turcy i Grecy zarówno zostaliby zagrożeni w rozwoju narodowym. Rząd cesarski użyje wszelkich środków, ażeby przetrwać kryzys. Opiera jednak bezwarunkowo nadzieje swe na pomoc Greków inteligentnych. Solidarna obrona interesów przyniesie ten skutek, że sułtan powoła do współudziału w interesach w najpierwszej linji Greków.

Z Giurgewa donoszą o ukończonych niemal robotach w twierdzy tureckiej Ruszczuku. Zbudowano pięć fortów przedszańcowych, z których największy znajduje się od frontu wschodniego. Ten ostatni zaopatrzony jest w 48 dział Kruppa ciężkiego kalibru, i posiada kazamatowe schronienia dla wojska na 2000 ludzi. Na wałach znajduje się około 300 dział, po większej części odtylcowych. Amunicji nagromadzono zapasy ogromne, a prócz tego codzień jeszcze przybywają świeże transporty dział i amunicji koleją od Warny. Załoga składa się z 18 batalјonów, komendantem jest Ferik Jahir pasza.

Z Pery w Stambule telegrafują o stanie układów pokojowych z Serbją: Kristics [illegible]

sobie, ażeby z przyjętych punktów i obrad spisywano protokoły i podpisane przesyłano Milanowi w celu przedłożenia traktatu pokojowego skupczynie do zaopinjowania i ostatecznej uchwały. Ponieważ Porta nie zgadza się na wymianę takich not, więc zawieszono rokowania. Serbscy delegaci chcą zasięgnąć nowych instrukcyj od swego rządu.

Wczorajszy telegram biura korespondencyjnego uzupełniamy o tyle, że książę Milan oświadczywszy pisemnie, iż przyjmuje warunki pokoju, otrzyma pismo od wielkiego wezyra, który odpowie, że oświadczenie to przyjmuje do wiadomości. Nakoniec ma być wydany nowy fermen, regulujący stanowisko księcia Milana.

Anglja. Z powodu toczącej się w izbie wyższej parlamentu angielskiego dyskusji w sprawie wschodniej, zaczepiono rząd po kilkakroć o przyczynę zmiany w polityce. Na odnośne zaczepki odpowiadał lord Derby, ale odpowiedzi te podane były tylko w streszczeniu, jak je telegram przyniósł, obecnie z powodu, że o ile sądzimy, zasługują na uwagę, przytaczamy tu większe i ważniejsze ustępy. Lord Derby rzekł: „Jeżeli książę (Argyll) sądzi, że smutne wypadki w Bułgarji, gdyśmy się już o nich dowiedzieli dokładnie, wywarły wpływ jaki na nasze przekonanie, to mówi jedynie to, czego nie zaprzeczy żaden człowiek, i czego ja także zaprzeczyć nie myślę. Ze wypadki te ograniczyły się tylko na jeden pewien okręg, to dowodzi niewątpliwie, iż centralna władza Turcji jest do pewnego stopnia za słabą i brak jej dostatecznej kontroli, a to tak dalece, iż przechodzi to wszelkie roztropne przypuszczenia. Jeżeliśmy natomiast w jesieni ubiegłego roku zdecydowali się na system czynniejszego wmieszania, niżeli to miało miejsce przed okrucieństwami popełnionemi w Bułgarji, to być może, iż wypadki owe po części wpłynęły na politykę naszą, ale był to bądź co bądź wpływ mocy jedynie drugorzędnej, główną zaś przyczyną było, że Serbja wmieszała się do wojny, że armja serbska niemal wyłącznie składała się z ochotników rossyjskich, i że w skutek tego Rossja rzeczywiście jakkolwiek nie formalnie prowadziła wojnę. Każda serbska porażka była porażką moskiewską, i groziło niebezpieczeństwo, że rozdrażnienie opinii publicznej w Moskwie przybierze takie rozmiary, iż w końcu wojna z Turcją może się stać nieuniknioną. To było niebezpieczeństwo, którego w interesie Europy nie mogliśmy spuszczać z oka."

O czynności rządu angielskiego po rozbiciu konferencji, powiedział lord Derby:

„Przedstawiliśmy Serbji i Czarnogórze konieczność zawarcia niezwłocznego pokoju z Turcją. Okaże się za dni nie wiele, jaki będzie skutek naszych usiłowań. Jeżeli spokój zostanie zawarty, to osięgnie się przynajmniej jedną część celu konferencji. Pozostanie potem jedynie kwestja reform wewnętrznych. Nie jestem przygotowany do wypowiedzenia stanowczego przekonania mojego pod tym względem.

„Ale jedno powiedzenie Midhata w czasie trwania konferencji, zrobiło na mnie głębokie wrażenie, a to, ażeby Porcie pozwolić dłuższego nieco czasu do zastanowienia się nad tem, co zaproponowano, i żeby miała czas własne reformy wypracować, a dopiero po owym prekluzywnym czasie, jakiby zresztą pozostawiono, gdyby nic nie uczyniono, dopiero wtedy, według Midhata, miałyby mocarstwa prawo żądać gwarancyj. Obecnie jednak znajdujemy się dopiero na początku sesji, i co do zrobienia zaproponujemy dla następnych pięciu miesięcy, to wszystko przedłożone będzie do zaopinjowania parlamentowi. Ponieważ nie wiemy, co uczynią inne mocarstwa, nie mogę zatem dać bardziej wyczerpującego oświadczenia. Kwestja wojny albo pokoju pomiędzy Turcją, a księstwami jeszcze nie załatwiona. Gdyby wojna wybuchła, to obawiam się zawikłań, któreby stanowczo wpłynęły na rezultat. Gdyby przyszło do pokoju, to oczywiście weszłaby kwestja administracji wewnętrznej i reform wewnętrznych na porządek dzienny, i jak sądzę, przyznacie panowie, że naturalnym biegiem wypadków w każdym kraju jest najprzód pokój a potem reformy."

Na bankiecie wspólnym danym przez izby handlowe, zabierał głos lord Salisbury w kwestji wschodniej i rzekł przy tej sposobności, co już wypowiedział poprzednio w izbie panów. Położył głównie przycisk na to, że trudne obecne stanowisko gabinetu dzisiejszego, zostało wywołane przez traktat po wojnie krymskiej zawarty, że zatem liberalna opozycja, która ten traktat zawarła, nie ma teraz prawa napadać na rząd z taką gwałtownością.

Kronika.

Lwów d. 27. lutego.

(f) **Na zgromadzeniu poufnem** nowowybranych radnych, które się odbyło wczoraj 26. wieczorem naradzano się nad wyborem wiceprezydenta. Pp. Bałutowski i Dymet przemawiali za kandydaturą dr. Madejskiego, a inni radni stawiali kandydaturę pp. Dąbrowskiego i Wieczyńskiego. Przy głosowaniu kartkami wypadł dr Madejski jako wiceprezydent.

We czwartek 1. marca odbędzie się wybór prezydenta i wiceprezydenta, radni otrzymali zawiadomienie, że ci, którzyby się na tem zgromadzeniu nie jawili, tracą na podstawie § 26 ordynacji o ustawie wyborczej, mandat radnych.

Odczyt IIty prof. dra. Syrskiego „o podróży naokoło świata" odbędzie się jutro (28. lutego) o godzinie 5ej po południu.

Dla wdowy z trojgiem dzieci po zasłużonym obywatelu nadesłał nam: M. C. 1 złr. Razem 83 złr. 31 ct., 1 rubel srebrny i wiktuały za 6 złr.

Zapomogi. Cesarz udzielił z własnej prywatnej szkatuły zapomogi w kwocie 500 złr. pogorzelcom miasteczka Bursztyna.

(b) **Zmiany w armji.** *Sonn- und Feiertags Courier* donosi, że przy awansie majowym jeneralny inspektor kawalerji feldmarszałek porucznik hr. Pajacsevics ma być mianowany najwyższym hofmistrzem następcy tronu Rudolfa. W kołach kawalerzyckich mówią, że następcą hr. Pajacsevicsa będzie albo fmpor. baron Pulz, albo fmpor. baron Appel; obydwaj są obecnie dywizjonerami. Mówią także o innej ważnej zmianie w jeneralicji. Komenderujący Galicji jenerał kawalerji hr. Neipperg ma się przenieść w stan spoczynku; natomiast fmpor. baron Seudics obecnie komendant wojskowy i dywizjoner w Temeszwarze ma być awansowany na feldzeigmajstra i mianowany komenderującym Galicji. Wielu sztabowców z arystokratycznych rodów oczekuje także awansu.

Rocznica Towarzystwa gimnastycznego „Sokoł". Tłum publiczności zgromadził się onegdaj o godz. 8. z rana na rynku przed strażnicą ochotniczej straży ogniowej, zkąd korporacja ta w dwóch oddziałach pod dowództwem naczelnika Bojarskiego i zastępcy tegoż, Hendrycha, z kapelą wyruszyła do zakładu „Sokoła". Pochód zainaugurowano marszem, umyślnie na tę uroczystość przez naczelnika ułożonym z melodji trzech dziarskich pieśni strażackich, których tekst równocześnie wszystkim został rozdany. W zakładzie „Sokoła" nie zastano ani członków wydziału, ani dyrekcji — tylko para członków komitetu przy pomocy nauczyciela zajmowała się przygotowaniami. Młodzież szkolna zebrała się w liczbie około 150. Zformowaną czwórkami zabrała straż w środek pochodu. Młodzież niosła chorągiew białą z napisem „Sokoł". Jest to chorągiew prowizoryczna. W pochodzie uczestniczył także p. Szytyliński, naczelnik straży miejskiej z Tarnopola, niegdyś nauczyciel gimnastyki w „Sokole". Przy odgłosie „marsza strażaków", „orła białego" i innych udano się w towarzystwie kilku tysięcy ludzi do kościoła OO. Bernardynów. Msza śpiewana przy udziale chóru amatorów i artystów opery trwała do godz. 11. Na nabożeństwie był obecny prezes Towarzystwa gimnastycznego p. Dobrzański Jan i dyrektor Piasecki. Kazania nie było żadnego. Straż z młodzieżą w tym samym porządku, co do kościoła, pomaszerowała ulicą Czarnieckiego, po pod rezydencję namiestniczą, ulicą Sobieskich, przez plac Marjacki, ul. Hetmańską, przez wały, i ul. Jagiellońską napowrót do zakładu. Ztamtąd udała się straż ochotnicza na śniadanie, przygotowane przez komitet w sali piwiarni Dreherowskiej. Tam przybyło trzech członków wydziału, i przeprosiło zgromadzonych, że p. prezes nie może przybyć, albowiem jest zajęty na zgromadzeniu oficjalistów prywatnych.

Strażacy, jak zawsze z fantazją i hucznie spełnili kilka toastów, na powodzenie „Sokoła" w ogóle, na cześć teraźniejszego prezesa stowarzyszenia gimnastycznego p. Dobrzańskiego i dawniejszego (dra Millereta).

Nie zapomniano także oddać cześć usiłowaniom prof. Madejskiego, który mając odrębny od „Sokoła" zakład gimnastyczny, około wykształcenia młodzieży, tudzież jako nauczyciel teorji i praktyki gimnastycznej w obu tutejszych seminarjach nauczycielskich, z prywatnemi ofiarami pieniężnemi położył niezawodnie większe zasługi, niż całe towarzystwo, a przy systemie protekcyjnym, panującym u władz krajowych, nie mógł dla swojego zakładu uzyskać żadnego dostatecznego poparcia. Towarzystwo „Sokół" zaś wśród 10letniego istnienia swojego i pobierania subwencji od kraju i gminy, nie postarało się o utworzenie ani jednej filji w kraju, co więcej rozprószywszy swoich pierwszych nauczycieli, wyłącznie nie wykształciło ani jednego dla siebie, słowem co do rozwoju gimnastyki i pojęć w tym względzie panujących, z rzadką nieruchawością sobie postępowało. Życzyć przeto należy, ażeby obchód onegdajszy przyczynił się do jakiego stanowczego zwrotu. Bez wątpienia niemałą winę ponosi tu sama publiczność. Najlepszym dowodem udział jej w uroczystości. Na palcach można było policzyć rodziców, którzy się interesowali popisem młodzieży, odbytym po południu w sali pod kierunkiem jednego z najlepszych naszych nauczycieli gimnastyki p. Antoniego Durskiego. W innych krajach rodziny dzieci uczestniczą tłumnie przy wycieczkach młodzieży — u nas obojętność niesłychana. Ojciec da synowi 10 cent. na wycieczkę i nie troszczy się wcale o resztę. Ale też na to jest specjalne towarzystwo, aby zainteresować publiczność i dorastające pokolenie wychować w innych pojęciach. Nadaremnie szukaliśmy onegdaj młodzieży akademickiej pomiędzy uczestnikami obchodu, a przecież młodzież akademicka w pierwszym rzędzie powinna się gromadzić pod sztandar „Sokoła", jak się to dzieje wszędzie, gdzie tylko istnieją stowarsyszenia gimnastyczne. U nas pod tym względem takie zacofanie i nieświadomość, że niektórzy zgłaszali się na strażnicę ochotn. straży ogn., sądząc, że to jej rocznica, i mało kto nawet umie rozróżnić, że obok Towarzystwa ochotn. straży ogn., istnieje odrębne stowarzyszenie gimnastyczne.

Wracamy do śniadania. Ochotę toastową przerywał wesoły chór strażacki, pod przewodnictwem nieprześcignionego w takich rzeczach p. Alfr. Bojarskiego.

Zaintonowano między innemi pieśń: „Sokół nasz znak" — „Gwałtu, gwałtu — gdzieś się pali!" — tudzież humorystyczny chór „O św. Piotrze i strażakach."

Publiczność będzie się zapewne interesować stosunkiem, jaki zachodzi pomiędzy św. Piotrem a strażakami, więc podajemy tekst tej piosnki:

Święty Piotr u niebios bram
Hulaj dusza, hulaj ha
Stał pewnego razu sam,
Hulaj dusza ha,
Bo dla wielu ludzkich dusz
Zamówiono stancję już!
Hulaj dusza hulaj ha, hulaj ha, hulaj ha,
Hulaj dusza hulaj ha, hulaj dusza ha!

Gdy tak patrzy, aż tam w dali,
Hulaj dusza i t. d. i t. d.
Także straż ogniowa wali,
Hulaj dusza i t. d. i t. d.
Na przyjęcie takich gości
Kazał trąbić w swej radości,
Hulaj dusza i t. d. i t. d.

Baczność wiara, mówił dalej,
Hulaj dusza i t. d. i t. d.
Uważajcie dobrze w sali,
Hulaj dusza i t. d. i t. d.
Każdy strażak tu zostanie,
Takie moje przykazanie,
Hulaj dusza i t. d. i t. d.

Tym się godzi przyjść do nieba,
Hulaj dusza i t. d. i t. d.
Tych wszystkich wpuścić potrzeba,
Hulaj dusza i t. d. i t. d.
Bo inaczej wodą — panie —
Piekło zalać mi są w stanie,
Hulaj dusza i t. d. i t. d.

Dzięki Pietrze stróżu w niebie,
Hulaj dusza i t. d. i t. d.
Chętnie będziem koło Ciebie,
Hulaj dusza i t. d. i t. d.
Odtąd do niebieskich bram
Każdy strażak idzie sam,
Hulaj dusza i t. d. i t. d.

Popołudniu o godzinie 4. odbył się dalszy ciąg obchodu w sali zakładu. P. Dobrzański rozpoczął go przemową, w której opowiedziawszy dzieje Towarzystwa, nadmienił w końcu o projekcie budowania własnej sali, na co fundusze mają być zebrane dochodem z loterji. Nastąpił popis młodzieży, podczas którego przygrywała muzyka wojskowa. Zakończyły dwie deklamacje. Wieczorem w sali „Gwiazdy" nieliczna publiczność zgromadziła się na przedstawienie „Krakowiaków i Górali", odegrane przez amatorów (członków Gwiazdy). Koszta pokryto z dochodu popołudniowego sobotniego przedstawienia w teatrze Skarbka, które przyniosło 216 guld. czyst. Odczyt p. Żulińskiego „o gimnastyce" nie wypłacił się pieniężnie.

W końcu trudno nam pominąć milczeniem nad wszelkie pojęcie zły stan dróg w mieście. Na brukowanych ulicach, któremi pochód odbywano, wyboje śniegowe takie, że ludzie padali. Nie powtarzamy tu, co cała publiczność życzyła tym panom, do których należy porządek w centrum miasta.

Pan **Karol Brzozowski**, poeta, przybył wczoraj ze Syrji do Lwowa.

(z) **Zaćmienie całkowite księżyca** przypada dzisiaj 27go, we Lwowie rozpocznie się ono o godz. 7 min. 5. Zaćmienie częściowe trwać będzie 58 minut, a całkowite godzinę i minut 36. O godz. 10, min. 37 ukaże się jasna tarcza księżyca w całej pełni.

(z) **Purim czyli Haman** żydowski przypada dzisiaj 27go. Jest to zakończenie karnawału, niby tłusty wtorek. Na prowincji urządzają jeszcze pochody maskowe na sposób kuligów, a po ulicach snują się niezliczone tłumy masek. Nie jest to jednak karnawał włoski, maskują się tylko fusy społeczeństwa. Chodzą po domach, rozweselają naród różnemi konceptami i czekają na zapłatę. Na Hamana udzielają sobie także izraelici starej daty nawzajem różne podarunki.

(nt) **Stowarzyszenie izraelitów w duchu polskim a postępowym** zawiązało się we Lwowie onegdaj 25. b. m. Do komitetu miano zaprosić dra Berlinera, dra Blumenfelda, dra Goldmana, dra Filipa Zukra, tudzież pp. Horowitza i Landaua. Stowarzyszenie to ma na celu wyrobienie w społeczeństwie żydowskiem ducha obywatelskiego, polskiego — przez odczyty, wykłady, wydawanie różnych broszur, a głównie przez założenie czasopisma na sposób warszawskiego „Izraelity" w języku polskim i żydowskim. Zaproszeni do komitetu obywatele dają nam rękojmię, że stowarzyszenie to kierować się będzie zasadami polsko-obywatelskiemi. Ponieważ każdy z tych panów ma w społeczeństwie żydowskiem mir i poważanie, mamy więc nadzieję, że pójdą za nimi wszyscy ci, którzy czują potrzebę spolszczenia żydów i każdy z członków mieć będzie obowiązek krzewić zasady towarzystwa w całym kraju.

W całej Galicji zamyśla stowarzyszenie zakładać filje, które głównie mieć będą na celu wytępienie zgubnego wpływu „Szomer Izraela," który to klub, znany ze zgubnych i wstecznych zasad, dobiega już na szczęście ostatnich chwil swego istnienia. Na ostatniem walnem zgromadzeniu Szomera jawiło się razem 17 członków, którzy wybrali między sobą 9 wydziałowych i prezesa w osobie dra. Emila Byka. „Szomer Izrael" miał początkowo na celu tylko ochronę praw żydów, z czasem jednak zajął stanowisko polityczno-społeczne, przeciwne interesom polskim.

Cieszy nas wiadomość o zawiązaniu stowarzyszenia izraelitów w duchu polskim postępowym i tuszymy, że przy dobrem kierownictwie wyda najlepsze plony, zbawienne dla żywiołu żydowskiego, a względnie całego obywatelstwa kraju.

(z) **Krzywdzące podejrzenie.** Straż policyjna przyaresztowała była, jak to donieśliśmy w nrze. 44. *Dziennika* z dnia 24 lutego, Franciszka Smolińskiego i Jakóba Greipnera o godzinie 3ej w nocy na ulicy Kazimierzowskiej, gdyż znalazłszy przy nich witrychy i żelazny wybijacz posądzała ich o złe zamiary. Pokazało się jednak ze śledztwa, że obaj aresztowani pracując w warsztacie ślusarskim, wymienione narzędzia mieli przy sobie tytułem swego rzemiosła, i że mogli się usprawiedliwić zupełnie z swej nieco spóźnionej przechadzki po ulicach miasta. Gdy się nadto okazało, że obaj wymienieni robotnicy ślusarscy mają nienaganną przeszłość i nigdy nie byli notowani w policji, więc wypuszczani zostali natychmiast jako wolni od wszelkiego krzywdzącego podejrzenia.

(z) **Aresztowanie.** Karany za kradzież włóczęga Józef Maszczak ze Zniesienia, uchylający się przed dozorem policyjnym od grudnia r. 1874, został dziś 27. bm. we Lwowie przyaresztowany.

Kronika teatralna. W teatrze hr. Skarbka dzisiaj 27. b. m. „Straszny dwór," opera w 4 aktach St. Moniuszki. Pożegnalny występ F. Cieślewskiego, pierwszego tenora opery warszawskiej.

Jutro 28. „Rewolwer," komedja w 5 aktach hr. Aleksandra Fredry.

Stan powietrza. Dziś 27go + 2° R. Powietrze dżdżyste.

Kraków 26 lutego. *Czas* pisze: „Choroba prof. dr. Rydla z powodu obicia pokojowego zaprawnego arszenikiem, zwróciła baczniejszą uwagę wielu osób mających obicia papierowe w swoich mieszkaniach. W jednym też z domów ulicy Grodzkiej pan B. przypomniał sobie, że żona i dzieci jego doznawały przed niejakim czasem rozmaitych przypadłości chorobliwych, które on przypisywał reumatyzmowi, i gdy przeniósł sypialnię żony i dzieci do innego pokoju, symptomata te stopniowo znikać zaczęły. Teraz kawałek obicia papierowego z owego pokoju poddał rozbiorowi chemicznemu i przekonał się o istnieniu w niem arszeniku." Tapety zawierające arszenik skonfiskowano w handlach krakowskich.

W sobotę o godz. 8 wieczorem szukała policja w pewnym domu przy ulicy Mikołajskiej ks. Prejbisza, proboszcza z Gostynia w Poznańskiem, poszukiwanego sądownie na żądanie władz pruskich. Urzędnicy policyjni powrócili jeszcze raz później do tego samego domu, jak również wczoraj szukali ks. Prejbisza. Ks. Prejbisz podobno nie zostaje w Prusiech pod zarzutem karnym z tytułu ustaw antykościelnych, lecz jest tylko wzywany na świadka. Liczne zaś wypadki w Prusiech przekonywują, że można tam jako świadek siedzieć długo w więzieniu.

Komisja konkursowa odbyła dwa posiedzenia. Ogółem zaleconych do wspólnego czytania jest sztuk sześć: „Z duchem czasu", „Bratnie dusze", „Piękne słówka", „Pan Damazy", „Dewotki" i „Spadkobiercy." Inne są już stanowczo odrzucone. Na piątkowem posiedzeniu czytano komedję „Pan Damazy", a na wczorajszem „Bratnie dusze."

Z pod Zaleszczyk 24 lutego. Ubolewania godny wypadek zdarzył się u nas na obszarze dworskim p. Sew. Brunickiego. Oto strzelec tegoż spostrzegł na polowaniu w lesie swego służbodawcy, że dwóch chłopców zajętych było zbieraniem paliwa, zaczął ich ścigać żarliwie, a nie mogąc dopędzić, strzelił do obydwóch i znacznie ich poranił śrótem, na szczęście nie śmiertelnie, ranni chłopcy znajdują się w szpitalu zaleszczyckim na kuracji i śledztwo sądowe jest w toku.

Delatyn 25. lutego. Bardzo pocieszającą wiadomość donieść muszę z naszej górskiej mieściny — jest to rozwój towarzystwa zaliczkowego „Nadzieja." Założone głównie staraniem miejscowego ks. proboszcza Bochdana, towarzystwo odbyło drugie walne posiedzenie, na d. 18. lutego, pod przewodnictwem c. k. nadleśniczego p. Leona Krokowskiego, liczba członków, przeszło trzysta, jest najlepszym dowodem, co dobre chęci i sumienna praca przynieść mogą za korzyść społeczeństwu, które tylko przykładu i zachęty potrzebuje.

Składamy przeto podziękowanie tym członkom, którzy przy nawale pracy poświęcają czas swój dla dobra ludzkości. Odwrotną stroną medalu jest widok naszego miasteczka pogrążonego w ciemnościach nocy, oświetlenie jest zbytecznem, gdyż co miesiąc przypadająca pełnia księżyca litując się nad brakiem latarni, takowe oświetla, wspomnę tylko o stojących często wpośród ulicy ładownych wozach, które barykadując przejście, gdy nie ma pełni, wystawiają przechodnia na namacalne zbadanie przedmiotu stanowiącego zaporę, wspomnę i o mostkach, z których jeden przechowuje tylko kawałek zgniłej deski, gdyż reszta materjału uległa już zupełnemu rozkładowi. Na tem to niebezpiecznem przejściu piszący miał sposobność gruntownego zbadania głębokości terenu, wpadłszy wśród nocy i niestety pierwszej kwadry w tę jamę, i tylko za pomocą gimnastycznych ruchów z trudnością wydobyć się mógł z tak przykrego położenia.

Karnawał przeszedł bardzo spokojnie, główną przyczyną jest brak obecnie lokalu żałoba w wielu domach, a głównie panująca bieda, która i tutaj swoje echo znalazła.

Myśl zawiązania teatru amatorskiego i w następstwie kilka odbytych prób, dają do myślenia, iż to na projekcie nie skończy się i komedje Fredry wprawdzie nie ostatnie pojawią się i w naszym zakątku.

Wiedeń 25 lutego. (Kronika wiedeńska.) Radca ministerjalny przy ministerjum rolnictwa p. Karol Peyrer udaje się w tych dniach do Zagrzebia, zaproszony przez barona Mollinary do wzięcia udziału w naradach nad robotami przygotowawczemi do zalesienia gór. — Malarz Fritz August Kaulbach przybył z małżonką z Monachium do Wiednia. — Sekretarz sułtana Sulejman Bej powrócił 24. bm. w towarzystwie Fouada Bej do Stambułu. — Marszałek krajowy ks. Karol Auersperg powrócił do Pragi. — Profesor politechniki drezdeńskiej, saski radca dworu dr. Leo Königsberger zamianowany został zwyczajnym profesorem matematyki przy tutejszym uniwersytecie, nadano mu zarazem tytuł i charakter radcy dworu. — 23. wieczorem odbyła się u niemieckiego ambasadora hr. Stolberg-Wernigerode wielka soirée, na którą przybyli członkowie dworu, ministrowie i najwyższa arystokracja.

Przybył tu jenerał Türr.

Dnia 8. z. m. zamordowano tu w „Stiftgasse" staruszkę Marjannę Gottwald, wdowę po krawcu. Obdukcja sądowo-lekarska orzekła wprawdzie, że zamordowała ją obca ręka — ponieważ zaś znaleziono w koszyczku 11 książeczek kasy oszczędności i gotówką kilkaset guldenów, przypuszczano ogólnie, że nie miało miejsca w tym wypadku rozbójnicze morderstwo. Sprawa ta stała się senzacyjną dopiero wtedy, gdy w 7 dni po dokonanem morderstwie odebrał sobie życie Franciszek Reingruber, dozorca tego właśnie domu, w którym zamordowana mieszkała. Dochodzenia okazały, że powodem samobójstwa była rozpacz, posądzano go bowiem o zamordowanie staruszki. Myślano, że żona jego Barbara będzie mogła wyświecić tę sprawę, uwięziono ją i to zastanowiło sędziego, że podczas śledztwa Barbara rzuciła na nieboszczyka męża niesłuszną kalumnię, że on to pewnie dokonał morderstwa i z obawy przed karą odebrał sobie życie. To zrobiło niemiłe wrażenie na sędzi śledczym, ponieważ zaś nie było innych poszlak, wypuszczono Barbarę na wolność. Przesłuchani świadkowie nie przyczynili się wcale do wyświecenia sprawy — owszem naprowadzili policję na fałszywy trop i gdyby nie przypadek — kto wie, czy sprawcy byliby wykryci. Przed trzema dniami dowiedział się komisarjat policji, że jakiś utracjusz z kobietami półświatka po knajpach nocnych przepuszcza znaczne sumy — wyśledzono też znanego opryszka Gottfrieda Krampfla, którego posądzano o jakąś kradzież. Z tego powodu zrobiono u niego rewizję i znaleziono książeczkę kasy oszczędności i gotówką kilkanaście złotych, pochodzących z rabunku, dokonanego na osobie Marji Gottwald. Z dalszego dochodzenia okazało się, że inicjatorką tej zbrodni była Barbara Reingruber, która namówiła rzeźniczkę Ewę Schönbauer i jej męża Rajmunda i szwagra Ferdynanda Schönbauer, ażeby czyhali na Marję Gottwald i ją zrabowali. Tymczasem te indywidua wynajęły opryszka Krampfla, który dokonał morderstwa i podzielił się łupem z innemi 4ma osobami. Wszystkich uwięziono.

Kupiec tutejszy D. Rubinstein, którego firma istniała lat 32, puścił w obieg podrobione weksle na bardzo znaczne sumy i zniknął z Wiednia. Nawet i bank eskontowy dał się okpić na 12.000 zł.

Wczoraj przedstawiono w teatrze „in der Josefstadt" po raz pierwszy farsę z tendencją antyklerykalną „Djabeł w klasztorze" przez Karola Elmara. Publiczność i krytyka przyjęły bardzo przychylnie tę farsę, mającą na celu wyswobodzenie ludu od jarzma świętoszków, pobożnisiów i zabobonnych zakonników, szerzących gnuśnością i żarłoctwem największą demoralizację pomiędzy ludem.

W operze nadwornej 3. marca pierwszy występ Adeliny Patti w „Lunatyczce". Z włoskich śpiewaków śpiewać jeszcze będą oprócz pani Patti pp. Masini i Fiorini.

Paryż 24 lutego. (Drobiazgi paryskie.) Upadek fabryk jedwabnych w Lugdunie zatrważa całą opinję. Według dat statystycznych fabryki te wyrabiają rocznie jedwabiów za 200 miljonów franków. Dzienniki widząc, że balami, festynami i składkami na korzyść pozbawionych chleba robotników, nie zażegna się katastrofy, apelują teraz do wszystkich pań, aby każda, którą stać na to, poszła za przykładem marszałkowej Mac-Mahon i kupiła sobie przynajmniej jednę suknię. Ponieważ w całej Francji jest co najmniej pół miljona takich kobiet, z których każda bez uszczerbku może sobie kupić suknię za 100 frank. Przeto gdyby wszystkie uczyniły zadość wezwaniu, w ciągu kilku dni ¼ część produkcji fabryk lugduńskich zostałaby rozsprzedaną.

Ubiegłej środy w pałacu ambasady niemieckiej zebrał się cały wyższy świat paryski na wielki objad dany przez ks. Hohenlohe. Między gośćmi znajdował się także prezydent Mac-Mahon z żoną.

Wspaniały zamek Chantilly zniszczony przez komunę, będzie najdokładniej odrestaurowany. Roboty prowadzą się bardzo gorliwie i z końcem roku 1878 wszystko będzie odnowione.

Z Petersburga nadeszła skandaliczna wiadomość, którą zajmuje się cały Paryż. Oto Adelina Patti, porzuciła swego męża, markiza de Caux, i wyjechała z teoorem Nicolini. Mąż miał ich dopędzić w Brukseli. Proces jest w toku. *Figaro* z dnia dzisiejszego pisze w tej sprawie: „Jak się dowiadujemy, margrabina de Caux jeszcze dnia 15. bm. wystosowała do prezydenta trybunału Sekwany pismo z żądaniem separacji. Dnia 27. bm. małżonkowie pojawią się w tym celu w sądzie."

Jenerał Chanzy, gubernator Algieru, bawiąc teraz dłuższy czas w Paryżu utworzył wielkie towarzystwo emigracyjne, którego zadaniem będzie kolonizować Algier.

Dział literacko-artystyczny.

(K) *Skarb mojej cioci*, powieść przez Arję (pannę Marję Jarmundównę.) Jest to pierwsza próba powieściowa panny J. znanej już w piśmiennictwie naszem z pięknych tłumaczeń w warszawskich *Kłosach* i *Tygod. ilustr.* Z delikatnym zmysłem kobiety podjęła się autorka w swej powieści przedstawić dzieje serca kochającego miłością bez nadziei, miłością idealną i nieschodzącego nigdy z drogi obowiązku kobiety i Polki. Postać bohaterki starej panny wcale dobrze jest oddaną. Tendencja szlachetna, pełna podniosłego patrjotyzmu i rzetelnej cnotliwości kobiecej. Lepsze ugrupowanie, nieco zwięzłości i ruchu, oraz mocniej związany węzeł intrygi, uczyniłyby opowiadanie więcej zajmującem. Na szczególną pochwałę zasługuje poprawna pisownia i znajomość języka, czem nie wielu nowszych pisarzy może się poszczycić. — W ogóle pierwsza ta praca rokuje autorce na przyszłość piękne miejsce w powieściowej literaturze kobiecej, mającej w naszem społeczeństwie pierwszorzędne zadanie do spełnienia.

Kronika sądowa.

Lwów 26. lutego.

Sprawki rekrutacyjne.

(nt) W tutejszym sądzie karnym rozpoczął się dziś bardzo zajmujący proces przeciw niejakiemu Berischowi Moldaner, trudniącemu się wszelkiemi możliwemi interesami w Stryju, ma on tam różne przedsiębiorstwa, karczmy, szynki, handluje bydłem, zbożem, pośrednictwem. Na wszystko poradzi p. Berisch, tumani nawet naród, że ma stosunki z komisją asenterunkową, i że jest w stanie wybłagać dla wszystkich, którzy nie są zwolennikami Marsa, uwolnienie od służby wojskowej.

Cóż Berisch robił? Otóż dowiadywał się, którzy mają się stawiać na plac asenterunkowy, a chodziło mu głównie o nieuzdolnionych, tym więc napędził strachu, że ich pewnie oddadzą w sołdaty, że i t. d. [illegible], że dali mu co mogli, aż go ich tylko uwolnił. Rzemiosło to prowadził p. Berisch od roku 1869 do 1876, naturalnie, że z powodzeniem, bo ci co nie byli kwalifikowani do służby wojskowej, tych i bez jego pomocy uwolniono, a jeźli się trafiło, że którego przecież zaasenterowano, to p. Berisch i w tym wypadku pieniędzy nie zwracał, wiedząc, że dotyczący z obawy o własną osobę nie wytoczy mu procesu.

P. Berischowi dobrze się powodziło, na placu stryjskim miał i kredyt i poważanie, aż zadenuncjował go ktoś i na podstawie tego doniesienia i śledztwa prokuratorja oskarża go dziś o cztery oszustwa i wyłudzenia.

Przewodniczącym trybunału przysięgłych jest radca Budzynowski, głosującymi radcy Drdacki i Buschak. Oskarżenie wnosi zast. prokuratora p. Prokopczyc, a obronę prowadzi dr. Jekeles.

Z odczytanego aktu oskarżenia dowiadujemy się, że podsądny Berisch Moldauer pod pozorem, że ma wpływ na komisję asenterunkową wyłudził w r. 1869 od Izraela Seifa ze Lwowa 200 złr., grożąc mu, że chociaż jest niezdolnym, to przecież jeżeli podsądny zechce, to go zaasenterują, dalej wyłudził w ten sam sposób od Eljasza Neuwirtha w r. 1869 120 złr., od Dawida Seemanna w 1873 r. 40 złr., a od Mykity Bolesty w 1876 r. 250 złr. Wszystkich trzech oprócz Neuwirtha, uwolniono jako niezdolnych od służby bez wstawienia się Berischa. Neuwirthowi zaś pomimo że mu wcale nie pomógł, Moldauer pieniędzy dotychczas nie oddał.

W śledztwie tłumaczył się podsądny, że wymienionych właśnie osób, z wyjątkiem Seifa, wcale nie zna i nigdy ich w życiu nie widział, co się zaś tyczy Seifa, to pożyczył mu był Berisch już dawno 300 złr., a wymienione 200 złr. były częściową zapłatą tej wierzytelności.

Do rozprawy dzisiejszej zawezwano 10 świadków, głównie poszkodowanych. W sali rozpraw i na galerji zebrało się mnóstwo izraelitów w chałatach, zajmuje ich to bardzo, „wie sich einer von unsre Leut" przed sądem bronić będzie.

Po odczytaniu aktu oskarżenia zaprzecza Moldauer kategorycznie, jakoby znał poszkodowanych, uważa całe oskarżenie za napaść, nieprzyjaciele jego chcą tylko zniszczyć jego i żonę i 6cioro dzieci.

Na zapytanie, dla czego dowiedziawszy się o oskarżeniu, zwrócił Seifowi owych 200 złr. z odsetkami w kwocie 90 złr., odpowiada podsądny, że uczynił to z litości, że podarował „biednemu Seifowi" te pieniądze, iż uczynił to powodując się tylko wspaniałomyślnością. (D. n.)

Towarzystwo zaliczkowe dla rolnictwa i przemysłu rolniczego.

W r. 1874 zawiązało się we Lwowie Towarzystwo zaliczkowe z zamiarem dostarczania gospodarzom kapitału obrotowego na mały (9%) procent; zaradzało ono naglącej potrzebie, której wyrazem na kilku poprzednich zgromadzeniach gal. Towarzystwa kredytowego były głosy, aby to ostatnie uwzględniając stosunki ziemian, z funduszu swojego rezerwowego wydzieliło stały fundusz na zaliczki. Kupiec i przemysłowiec mając firmę protokołowaną ma przystęp do Nationalbanku, gdzie może dostać gotówkę o połowę tańszą niż w innych bankach lub u prywatnych kapitalistów. Rolnik zaś, potrzebujący gotowego grosza osobliwie w czasach robót polowych, był pozbawiony tego beneficjum, i musiał się uciekać do uciążliwych długów. Za-

wiązane Towarzystwo zaliczkowe dla rolnictwa odbyło właśnie d. 23. bm. walne zgromadzenie.

Dyrektor p. Pajączkowski zdał sprawę z czynności dyrekcji z r. 1876. Z końcem grudnia 1875 r. wynosiła liczba członków 118 z 191 udziałami i subskrybowaną kwotą 38 200 zł. W r. 1876 przystąpiło 28 członków z 71 udziałami i subskrybowaną kwotą 14.220 zł., było więc razem przy końcu 1876 r. 146 członków z 262 udziałami i subskrybowaną kwotą 52.400 zł. Na tę kwotę subskrybowaną wpłacono rzeczywiście 40.846 zł., pozostaje do wpłacenia 10.353 zł. Fundusz rezerwowy wynosił przy końcu 1876 r. 912 zł., przenosi tedy wysokość wymaganą statutem. W r. 1876 miało towarzystwo w obrocie obcych kapitałów w wysokości 81.837 zł. pożyczonych w Krakowie w gal. Towarzystwie kredytowem ziemskiem, w filji banku narodowego, w gal. kasie oszczędności. Prócz tego przyjmowało Towarzystwo kapitały od osób prywatnych i od Wydziału krajowego na 6%. Od 1. lipca 1874 do 30 czerwca 1875 udzieliło Towarzystwo 93 pożyczek w kwocie 125 365 złr. w drugiem półroczu 1875 udzieliło ono 137 pożyczek w kwocie 137.781 zł, a w ciągu 1876 r. udzieliło 394 pożyczek w kwocie 448.427 zł. Od chwili istnienia Towarzystwa aż do końca grudnia 1876 wydano tedy 624 pożyczek w kwocie 711.574 zł. Obrót kasowy od założenia Towarzystwa aż do końca grudnia 1876 wynosił 2.087.659 zł.

W r. 1876 miało towarzystwo 4767 zł. czystego zysku. Ten znaczny stosunkowo zysk pochodzi ztąd, iż Towarzystwo wydało na administrację tylko 50 zł., albowiem dyrekcja złożona z pp. Pajączkowskiego, Wiktora i Kunaszewskiego, urzędowała bezpłatnie. W dalszym ciągu swego sprawozdania nadmienił p. Pajączkowski, że Towarzystwo natrafia na rozmaite trudności tamujące jego rozwój. I tak nałożono na to Towarzystwo podatek zarobkowy i dochodowy. Starania dyrekcji o zupełne uwolnienie od podatków były daremne, przedstawienia zaś i rekursa przeciw uciążliwemu wymiarowi podatku odniosły tylko ten skutek, że obniżono podatek zarobkowy na dalsze lata o połowę, dochodowego zaś podatku nie zmniejszono; dozwolono tylko spłacić zaległość za lata 1875 i 1874 w 8 ratach kwartalnych. Dalej nadmienia sprawozdawca, że Rada nadzorcza Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, która po zawiązaniu Towarzystwa zaliczkowego przyszła mu w pomoc, udzielając mu kredytu w rachunku bieżącym do wysokości 30.000 zł., na posiedzeniu [illegible] postanowiła [illegible] banku narodowego [illegible] kredytu [illegible] lwowskich, które [illegible] a obecnie [illegible].

P. Józef Jabłonowski przedłożył zgromadzeniu w imieniu rady nadzorczej następujące wnioski: Udzielić dyrekcji absolutorjum za rok 1876. Z zysku czystego w kwocie 4767 zł. od [illegible] statutu 10 procent do funduszu rezerwowego (476 zł.) Pozostałą kwotę 4291 zł. użyć na dywidendę dla członków w miarę wpłaconych udziałów. Dywidenda za r. 1876 ma wynosić 12 od sta. Pozostałą resztę w kwocie 182 zł. [illegible] członkom [illegible] gorliwą [illegible] Wszystkie powyższe wnioski zostały przyjęte po krótkiej rozprawie.

P. Henryk Górski proponował, ażeby zgromadzenie wyznaczyło z uchwalonej już dywidendy (12%) 9% dla członków towarzystwa, a 3% dla członków dyrekcji tytułem remuneracji za gorliwą i sumienną a dotychczas nie wynagrodzoną pracę. Wniosek ten nie utrzymał się, a natomiast uchwaliło zgromadzenie polecić radzie nadzorczej, ażeby na najbliższem walnem zgromadzeniu przedłożyła wnioski co do remunerowania członków dyrekcji za r. 1877.

Pan Dawid Abrahamowicz postawił wniosek tej treści, ażeby zgromadzenie poleciło dyrekcji wnieść petycję do Rady państwa (na ręce deputowanego p. Ludwika Skrzyńskiego) do p. ministra rolnictwa i do J. E. dr. Ziemiałkowskiego, iżby przy odnawianiu przywileju banku narodowego wpłynięto na zmianę statutu w tym kierunku, ażeby nietylko firmy kupieckie i przemysłowe, protokołowane mogły korzystać z taniego kredytu, ale także rolnicy, a to za pośrednictwem takich towarzystw, jak Towarzystwo zaliczkowe dla rolnictwa i przemysłu rolniczego.

Wniosek ten został przyjęty. Podobną petycję wystosuje także galicyjskie Towarzystwo gospodarskie i Związek towarzystw zarobkowych i przemysłowych.

Na dyrektorów ponownie wybrani zostali na lat 3 Pajączkowski Józef, Wiktor Jakób i Kunaszewski Maciej, na zastępców hr. Dzieduszycki Edward, i Mysłowski Józef, a do Rady nadzorczej hr. Krasicki Kazimierz, Janko Henryk, Bojarski Zygmunt i Wajgart Eugenjusz.

Sprawy gospodarcze i handlowe.

Tarnów, 19. lutego. Korespondent do „Czasu" nr. 39 pisząc z Tarnowa o upadku fabryk krochmalarni i fabryki machin i narzędzi rolniczych Eliasiewicza, kończy uwagą: „smutne te zjawiska powinne nas nauczyć, „z jaką oględnością powinniśmy przy zakładaniu fabryk „postępować, żebyśmy resztki naszego mienia nie przefabrykowali". Uwaga ta jest tak ponętną dla rozpostartej w naszem społeczeństwie gnuśności i będzie uchodzić za głos wysokiej mądrości politycznej, że ją niebawem ze skwapliwością pochwycą i posługiwać się będą wszyscy zacofani, stojący na straży, żeby się nic w kraju nie robiło. Krochmalarnia tarnowska upadła, bo przedsiębiorca nie wszedł zupełnie w porozumienie z producentami ziemniaków, i sądząc, że ma prawo producentom narzucać ceny dowolne i to takie, które nawet nie pokrywały kosztów produkcji — odstraszył gospodarzy od ich uprawy, i dla ich braku miał straty na fabryce, urządzonej i obliczonej na ogromne rozmiary. Upadek zaś fabryki Eliasiewicza będzie klęską dla ziemian całej okolicy Tarnowa, i dla tego przytoczę tutaj historję jej wzrostu i upadku dla wyświecenia prawdy i wykazania, na jakich warunkach dźwigają się fabryki; oraz dla uchylenia błędnych uprzedzeń i dodania otuchy ludziom pracy, żeby nie tracili ufności we własne siły.

Franciszek Eliasiewicz, założyciel tej fabryki, był wychodźcą z r. 1831, i przybył do Galicji z korpusem Różyckiego, wraz z ojcem i pięcioma braćmi. Od r. 1831 do 1846 trudnił się mechaniką, gorzelnictwem. W r. 1846 stracił wszystko i dostał się do więzienia. W r. 1848 odzyskawszy wolność, ożenił się, dostał w posagu 5000 zł., wziął w dzierżawę gorzelnię w Siemuchowie, i na tem przedsiębiorstwie stracił nietylko posag żony, lecz się jeszcze drugie tyle zadłużył. Tak obdłużony wstąpił do obowiązku u ks. Władysława Sanguszki, jako budowniczy i swoją pracowitością, zdolnością i rzetelnością pozyskał sobie najzupełniejsze zaufanie księcia. Obok swego zajęcia jako budowniczy, wyrabiał w szopach prowizorycznych narzędzia rolnicze, a z tego dorobku spłacił długi i dobił się niejakiego zasobu, i postanowił wymurować obszerniejszą fabrykę i zaopatrzyć takową parowemi maszynami. Książę Władysław Sanguszko darował mu pod tę fabrykę grunt, dał na kredyt materjał budowlany, obywatelstwo okoliczne zbiorową zaliczką na narzędzia rolnicze dostarczyło taniego kredytu na koszta urządzenia i zaopatrzenia w maszyny i stanęła fabryka, która zjednała sobie rozgłos i uznanie w kraju i za granicą — która dawała utrzymanie 50 rękodzielnikom i doprowadziła nawet do rocznego dochodu 50,000 zł. brutto, i spłaciła wszystkie zaciągnięte zobowiązania. Franciszek Eliasiewicz, który to całe przedsiębiorstwo swą wytrwałą pracą dźwignął, umarł, i również jego zacny protektor ks. Władysław Sanguszko, a młody Włodzimierz Eliasiewicz, nie doświadczony nie zahartowany w tej szkole, jaką przebył jego ojciec, i nie znalazłszy poparcia, które miał jego ojciec, zawiesił wypłaty, a fabryka idzie na licytację. Szczęściem będzie dla Tarnowa i jego okolicy, jeżeli ją kupi jaki fabrykant, który podejmie chwilowo zawieszoną pracę.

Kraj nasz w swym rozwoju rolniczym i przemysłowym wymaga coraz więcej maszyn, a chociaż je obecnie po największej części sprowadza z zagranicy, już sama ich naprawa usprawiedliwia konieczność i warunki podobnej fabryki, i nie wątpimy, że ziemianie, którzy z taką obojętnością przypatrują się upadkowi tej fabryki, uczują wkrótce następstwa jej upadku, i będą musieli dźwigać może z gruntu nowy zakład, chociaż bardzo łatwo i niewielkim kapitałem można było już istniejącą fabrykę uchronić od upadku. Niestety, negacyjna krytyka rozpościera u nas swoje niszczące panowanie, a wobec jej destrukcyjnych prądów działających zbiorowo — bezwładne są jednostki, nawołujące do zbiorowej pracy, i dopokąd ten zgubny kierunek nie będzie powściągnięty trzeźwem opamiętaniem się ogólnej opinii — Galicja zapełniać się będzie tylko ruinami. Fabryki nikt nie stworzy sam i nie utrzyma — lecz potrzebuje poparcia ogółu. Nie brak warunków do produkcji fabrycznej gubi Galicję— ale brak ludzi wytrwałych i brak poparcia tychże ze strony ogółu, bo gdy się podobni ludzie nawet zjawią, to atmosfera ogólna zamiast ich poprzeć siłą zbiorową, jest tak zawistną i destrukcyjną, że niesie zagładę tym ludziom inicjatywy, rujnuje i ubezwładnia tych, którymi się jedynie narody utrzymują i podnoszą.

Rząd rumuński rozpisał licytacje na dostawę różnych potrzeb do umundurowania i uzbrojenia armji rumuńskiej na rok 1877. Licytacja odbędzie się dnia 3|15. marca 1877 i obejmywać będzie trzy serje:

I. Serja: czapki z kutasami, czaka i kapelusze strzeleckie z przynależytościami.

II. Serja: Czapki futrzane dla konnicy i Kalaraszów.

III. Serja: Sznury złote, srebrne, jedwabne żółte, pasy czerwone, epolety.

Konkurenci winni z ofertą przedłożyć kwit na złożoną w kasie depozytowej kaucję dla I. serji w wysokości 3000 franków, II. serji 7000 franków, III. serji 1200 franków.

Reflektujący na tę licytację pp. przemysłowcy i przedsiębiorcy przeglądnąć mogą bliższe warunki licytacyjne w biurze lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej w godzinach urzędowych.

Nowy Sącz 23. lutego. Ceny zboża na targu dzisiejszym były następne: Pszenicy korzec zł. 11—11·50, żyta 8 50—9, jęczmienia 5·40—6, owsa 3 20—3 50, koniczyny czerwonej po zł. 70, grochu 10·50, bobu 10·—, cetnar siana 1·50, słomy 1·—.

Tarnopol 25. lutego. (Sprawozdanie tygodniowe. Ceny według notowań magazynu zbożowego banku hipotecznego). Zła droga utrzymała się, a w tym tygodniu dowóz z okolicy kołami bardzo mały, popyt na pszenicę i żyto osobliwie w dobrych gatunkach dość silny, pomimo to jednak większych partyj nie zakupywano na wywóz; na potrzeb miejscową płacono: Pszenica nr. I. za 100 kilo zł. 10—10.50, pszenica nr. II. 9·50—10, żyto nr. I. 7—7·50, jęczmień korzec 4 50—6, koniczyna 80—85.

Kołomyja, 25. lutego. Czytamy w „Ogniwie": „Tutejsza wzorowa szkoła garncarstwa wypaliła w tych dniach pomimo wilgotnego jeszcze pieca, wcale udałe pierwsze naczynia, przez co stała się bodźcem dla licznych garncarzy-samouków do okazania, że i oni w zawodzie swym nie pozostali zbyt w tyle. Powstała ztąd konkurencja, która wpłynie bardzo korzystnie na tę gałęź przemysłu i spodziewać się można, że i po zbudowaniu należytych pieców w szkole, majstrowie garncarscy nie dadzą za wygranę, lecz będą usiłowali naśladować kształtne i szlachetne formy wyrobów szkolnych, a tem samem staną się niebezpiecznymi współzawodnikami okolicznych kolegów. Jak słyszymy, wkrótce ma się szkoła zająć wyrobem pieców kaflowych i naczynia kamiennego. Zamiejscowi będą mogli na wystawie powszechnej lwowskiej ocenić, czy jesteśmy zmuszeni i dalej jeszcze wywozić tak znaczny haracz za granicę kraju za naczynia kamienne i fajansowe, mając u siebie glinki nieocenionej dobroci.

Ostatnie wiadomości.

Rada ogólna galic. Towarz. rolniczego na ostatniem swojem posiedzeniu wczoraj wzięła pod rozwagę poruszoną przez *Dziennik Polski* sprawę kredytu obywateli ziemskich w Nationalbanku. Po żwawej dyskusji, w której brali udział pp. Hubicki, Krukowiecki, Darowski, Gross i Onyszkiewicz, stanęła uchwała, która jeżeli z taką energją jak postanowiono, będzie wprowadzoną, wywrze na nasze stosunki rolnicze znaczną i korzystną zmianę. Oto kraj ma jasno i kategorycznie od rządu zażądać, aby tenże w przywileju Banku narodowego równouprawnił rolnictwo z przemysłem i handlem.

Postanowiono żądać, aby suma dotacyjna podniesioną została do właściwego stosunku wysokości z innemi krajami Austrji; bo gdy Węgry żądały tylko na eskont jako minimum 50,000.000, Niższa Austrja 80,000 000, nam dają jak żebrakom 2,000.000.

Polecono komitetowi, aby bez najmniejszej straty czasu poczynił stosowne kroki.

Ministerjum węgierskie pozostaje oficjalnie nadal w urzędowaniu, a ministerjum austrjackie podjęło się bronić w Radzie państwa całości stypulacyj bankowych, nie wyjmując kwestji nominacji wicegubernatorów, którą uchwała partji wiernokonstytucyjnej zostawiła w zawieszeniu. Oto treść tego, co nam donosi nasz korespondent z Wiednia na zasadzie informacyj półurzędowej *Budap. Correspondenz*. Tym sposobem, przesilenie w Węgrzech jest usunięte, a istnieje już tylko przesilenie w Przedlitawji o tyle, o ile przyjęcie ugody w brzmieniu przez Węgrów żądanem, nie jest zapewnionem w Radzie państwa.

W londyńskiej korespondencji do *Czasu* znajdujemy kilka ciekawych szczegółów o dzisiejszej sytuacji politycznej, które powtarzamy dosłownie:

Mogę zapewnić, że p. Bismark w zupełności zgadza się z margr. Salisburym, i jedna okoliczność nadaje dziś pewną stanowczość rządowi angielskiemu. W tutejszem *Foreign office* bardziej niż kiedy wierzą w to, że Rossja się cofnie i uczyni wszystko, co tylko można, aby się wydobyć z fałszywej pozycji, w jaką zabrnęła.

Margr. Salisbury rzekł do jednego z swoich znajomych: „Powiodło nam się w Konstantynopolu sprowadzić wymagania Rossji do takiego *minimum*, że nikt prócz Rossji nie mógłby pragnąć dokładać usiłowań w celu ich wykonania. Jeżeli Rossja chce narzucić Turcji propozycje konferencji, nie sprzeciwimy się temu, lecz obierzemy stosowną chwilę, aby wystąpić w obronie własnych naszych interesów w Konstantynopolu."

Nim zakończę, chcę jeszcze, nie przywiązując do tego wielkiej wagi — donieść wam o pogłosce obiegającej w pewnych kołach zwykle dobrze poinformowanych. Mówią, że książę Bismark rozbierał z lordem Salisburym w Berlinie plan uregulowania kwestji wschodniej, któryby zadziwił świat, gdyby był znanym. Lecz kanclerz niemiecki żądał jak największej tajemnicy co do przedmiotu rozmów, jakie prowadził z delegowanym angielskim. Gubią się tu w domysłach, co leży na dnie tej pogłoski. Może znalazłaby się wskazówka w oświadczeniu p. G. Hardy, co do trwałości traktatu paryskiego. Słowa p. Hardy zawierały nie jedną przestrogę dla Rossji, a mocarstwa słusznie uwagę na nie zwrócić powinny. Nie jest podobieństwem, że obecny gabinet torysowski raz jeszcze zadziwi świat śmiałym krokiem w razie, gdyby przeciw wszelkim oczekiwaniom sytuacja stała się groźną na Wschodzie.

Sejm szlachty inflanckiej został otwarty, jak piszą *Petersburskie Wiedomosti*, dnia 16. lutego, bardzo uroczyście.

Według *Ruskawo Miru* generał adjutant Kaufmann odkrył w tych czasach szereg bardzo ciężkich nadużyć, jakich władze dopuszczały się nad ludnością w dwóch powiatach kraju Turkestańskiego. W liczbie osób należących do tej sprawy, jest także urzędnik z kancelarji generał-gubernatora. Śledztwo już się rozpoczęło.

Korespondent gazety *Kaukaz* donosi, że w ostatnich czasach, w niektórych miejscowościach na Kaukazie rozeszła się wieść, jakoby do Osetii przyjechał generał-major Konduchow, służący w tureckiej kawalerji, w odwiedziny do swych krewnych, i że zabawiwszy jakiś czas powrócił do Turcji. Celem jego odwidzin miało być podburzenie miejscowej ludności mahometańskiej przeciw „giaurom", oraz zebranie pieniędzy na rannych i chorych muzułmanów, nakoniec zachęcenie do wzięcia udziału w gotującej się walce. Czy wszystkie te wieści są prawdziwe, korespondent nie mówi wcale.

Rossja zamyśla o zwiększeniu swej floty. Na warstatach kronsztackich niebawem mają począć budować sześć dużych okrętów. — Z rozporządzenia j. Trepowa, policmajstra i naczelnika miasta Petersburga, dnia 22. b. m. wzbroniony został publiczności wstęp do petersburskiego klubu artystów. *Gołos*, z którego czerpiemy tę wiadomość, powodu wzbronienia nie podaje. Może zanadto głośno artyści rozprawiają o pewnych rzeczach? W każdym razie, wzbronienie to jest charakterystycznem.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Belgrad 27. lutego. (pr.) Sytuacja zmieniła się całkowicie. Większość skupczyny jest nadspodzianie za dalszem prowadzeniem wojny. Dziś w południe odczyta książę mowę tronową. Położenie krytyczne.

Berlin 26. lutego. (pr.) Mocarstwa rozpoczęły na nowo rokowania pomiędzy sobą nad odpowiedzią, jaką mają dać na okólnik moskiewski z d. 30. stycznia. Jak słychać, mocarstwa mają zaproponować rządowi moskiewskiemu, aby jeszcze raz wstąpił na drogę rokowań, zanim dobędzie oręża. Jeden gabinet ma zaprojektować nową konferencję, lecz rząd niemiecki jest temu przeciwny, i dla tego projekt nie przyjdzie zapewne do skutku.

Stambuł 26. lutego. (pr.) Jeden okręt wojenny austrjacki pojawił się na wodach wyspy Kandji, aby ewentualnie rozciągnąć opiekę nad poddanymi austrjackimi, gdyby tam rozruchy wybuchły.

Stambuł 26. lutego. (BK.) *Corr. Havas* donosi: Ponieważ są jeszcze niektóre szczegóły do uporządkowania, przeto delegaci serbscy konferowali jeszcze dziś ze Sawfetem paszą. Jutro będzie dalsza konferencja. Prawdopodobnie jutro, lub pojutrze nastąpi podpisanie(?) protokołu preliminarjów. Książę Milan ma telegraficznie zawiadomić, że przystaje. Pokój będzie zawarty na podstawie status quo; Turcja wyda zupełną amnestję i wycofa swoje wojska w 12 dniach po podpisie. Milan ogłosi oświadczenie w formie gwarancji moralnej, poczem otrzyma nowy ferman.

Paryż 27. lutego. (BK.) *Temps* potwierdza, że między Anglją a Moskwą toczą się porozumiewania, nie sądzi jednak, aby Anglja już zaproponowała pozostawienie Turcji jednorocznego terminu do przeprowadzenia reform.

Londyn 27. lutego. (BK.) W Izbie gmin Haubury zapowiedział na jutro interpelację, czy rząd pozostawił w Stambule jakiego rezydenta dyplomatycznego, lub czy zamierza zainstalować na nowo posła. Kennedy zapowiedział na d. 5. marca rezolucję w celu utrzymania całości i niepodległości Turcji.

Telegramy zbożowe. Wiedeń 26. lutego. Okowita pr. 10.000 liter-percent złr. 31·75. Budapeszt 26 lutego. Pszenica (75 kilogr.) 13 35 na wiosnę 00 00. Berlin 26. lutego. Pszenica na kwiecień-maj 225·00. żyto loco 160·—. okowita 51·20. Szczecin 26. lutego. Pszenica na kw.-maj 221·5, na wiosenne termina 0,000 rzepak 229·—.

Wiedeń d. 27. lutego, 10 godz. 45 min.

Akcje kredytowe	148·20	Akcje kolei Kar. L.	210·25
„ Anglo-Austr.	70·25	„ „ Połudn.	77·—
„ Unionsbank	—·—	„ Banku F. Austr	—·—
„ Vereinsbank	—·—	20-frankówka	9 95½

Usposobienie bez życia.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń d. 26. lutego, 2. godz. 26 min.

Akcje Banku Fr.-A.	—·—	Ungar. Ostbahn	—·—
„ Węgier. Kred.	122 25	Galic. Indemnizacja	84·20
„ Ang.-Austr. B.	70·50	1864 Losy	135·—
„ Unionsbank	51·50	Fran.-Hung.-Bank	—·—
„ Kolei Kar.-L.	210·75	Verkersbank	79·50
„ „ Północn.	180·—	Tureckie Losy	17·—
„ „ Połudn.	77·—	Baubank-Aktien	—·—
„ „ Alföldsk.	95·50	Staatsbahn	235·50
„ „ Elżbiety	131·10	Wiener Bauverein	—·—
„ „ Lw.-Cz.	113 —	Bankverein	—·—
„ „ Węg. P.	92 75	Węgierskie Losy	70·50
„ „ Rudolfa	104·75	Reichsmark	61 10
Wiener Baugesellsch.	·—	Rossyjskie Banknoty	1·24

Uspcsobienie: przyciśnięte.

Wiedeń, d. 26. lutego.

J. dług pań. w bank.	62·30	Londyn	124·45
„ „ „ srebr.	67 30	Srebro	113 90
Renta w złocie	73·90	20-frankówka	9·96
Losy pożycz. z r. 1860	109·—	Dukat ces. men.	5·93
Akcje banku narod.	832·—	100 Reichsmark	61·50
Akcje banku kredyt.	148 30		

Berlin.

Rossyjskie noty ban.	253 10	Staatsbahn	—·—
Akcje kredytowe	248 —	Kolei Rumuńskiej	12·—
Lombardy	126·—	Austrjackie banknoty	163 80
Galicyjskie	86·25	Uspośob.: —	

Paryż, 3%. renty 73 12; Lombardy 163·—.

Przyjechali do Lwowa dnia 27. lutego.

Hotel Żorza. W. hr. Ronker z Warszawy, J. Wierzbicki z za kordonu, J. Stern z Buda-Pesztu, J. Rosenberg z Buda Pesztu.

Hotel Europejski. W. Bajewski z Nowego Sioła, K. Jaworski ze Skwarzawy, F. Kiszewski z Berlina.

Hotel Langa. L. Rüggeberg z Gevelsberg, H. Tschepper z Arnsdorf, S. Ringhoffer z Pragi, O. Heinemann z Lipska.

Hotel Angielski. M Postel z Bochni, W. Nowicki z Tomaszowa, W. Bogdański z Ujścia, L. Januha z Obertyna, J. Lewandowski z Kuczurmik, B. Szibalewski z Balic, A. Radzikiewicz z Dobrzan.

Pociągi kolejowe

Przychodzą do Lwowa: z Krakowa o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 minut 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 m. 35 przed południem (pociąg mięszany). — Z Czerniowiec: o godz. 9 m. 55 wieczor (p. posp.); o godz. 3 m. 40 rano (p. m.;) o godz. 2m. 50 po południu (p. wiec.z)— Z Stanisławowa: (na Stryj): o godz. 7 m. 58 wieczór i o godz. 8. m 52 rano. — Z Podwołoczysk (na dworzec w Podzamczu): o godz. 2 m. 54 rano (p. osob.); o godz. 3 m. 8 po południu (p. m.); na dworzec lwowski główny: o g. 10 m. 33 wieczór (p. posp.); o godz. 8 m. 25 rano (p. osob.); o godz. 3 m. 43 po południu (p. mięszany).

(Pory tego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego, — godzina 12 w Peszcie odpowiada godzinie 12 min. 20 we Lwowie.)

Lwów, z Izby handlowej Dnia 26 lutego.

	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę.		
Kolei gal. Kar-Lud. a 200 zł.	212 —	209 50
„ Lw.-Czern. a 200 zł.	115 —	112 50
Banku Hip. gal. a 200 zł.	215 —	212 —
„ Kred. gal. a 200 zł.	214	210
II. Listy zast. za 100 złr.		
Tow. Kred. gal. 5% w. a.	84 70	83 80
„ „ „ 4 „ „	77 80	76 80
„ „ „ 5 „ „	84 70	83 80
Banku Hipot. galic. 6%	88 10	87 3
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Galic. Zakł. kred. włoś. 6%	98 —	91 50
Ogóln. roln. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l.	91 10	90 10
Tow. kred. miejs. 6% w 15 l.	—	—
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjsk.	85 —	84 —
Pożyczki kraj. 1873 a 6%	92 —	89 50
Losy miasta Krakowa	15 50	14 —
„ „ Stanisławowa	21 50	19 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 92	5 80
„ cesarski	5 97	5 86
20 frankówka	10 —	9 87
Pół imperjał rossyjski	10 30	10 05
Rubel rossyjski srebrny	1 8[illegible]	1 72
„ „ papierowy	1 55	1 53
100 marek niemieckich	61 50	60 50
Srebro za 100 złr.	114 75	112 75
Wiedeń, 24. lutego.		
5% zjedn. dług państ. bank.	62 75	62 6[illegible]
„ „ „ srebr.	67 70	67 50
Renta w złocie za 100 pap.	73 25	73 45
Oblig. indem. Niż. Austr.	101 25	100 75
„ „ czeskie	101 50	100 50
„ „ węgierskie	74 80	74 30
„ „ galicyjskie	84 75	84 —
„ „ bukowińsk.	83 -	82 —
„ „ siedmiogr.	71 60	71 2
„ węg. poż. kol. 300 fr. 120 zł.	99	98 50
Listy zastawne		
5% Banku narod. listy	96 70	96 50
„ „ galicyjskie	77 —	76 50
[illegible]	84 50	84 —

	żądają	płacą
8% gal. zakł. kred. włośc.	91 80	91 50
Tow. kred. miej. 6% w 15 l.	82 —	81 —
5% węgierskie listy	80 —	— —
5 „ Zakładu kredyt. austr.	106 —	105 50
5 „ Domen państw. 120 zł.	44 —	143 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z roku 1839	285 —	284 —
„ „ 1854	106 50	106 —
„ „ 1860	109 75	109 50
¼ losów pożyczki austrj. państw. z r. 1860	118 50	118 —
„ 1864	135 50	135 —
Losy pożyczki z r. prem. pożycz. węgier.	71 25	70 50
„ Comorente	22 50	21 50
„ Kredytowe	162 —	161 50
„ Żegl. par. na Dunaju	95 50	94 50
„ księcia Salm	38 50	37 50
„ „ Palfy	28 50	28 —
„ „ Klary	31 —	30 50
„ hr. St. Genois	19 —	18 50
„ miasta Budy	31 —	30 —
„ ks. Windischgrätz	24 —	23 —
„ hr. Waldstein	23	22 —
„ hr. Keglevich	14 —	13 50
„ Rudolfa	14	13 50
„ tureckie 400 franków	17 25	17 —
Akcje bankowe i przemysł.		
Banku narod. austrjr.	835 —	833 —
Zakładu kredytowego	149 30	149 10
Żeglugi par. na Dunaju	345	343
Kolei północ. Ferdynanda	1805	1800
„ rządowej fr. a.	237 50	236 50
„ zachod. s. Elżbiety	132 25	131 75
„ Południowej	77 50	77 —
„ Galicyjskiej	210 25	209 75
„ Czerniowieckiej	114 —	113 50
„ Albrechta	—	—
„ węg. północ.-wsch.	93 —	92 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	106 —	105 25
„ Alföld. Fiumańskiej	96 —	95 50
„ Koszycko-Bogumił.	86 —	85 50
„ Siedmiogrodzkiej	81 50	80 50
„ Cisańskiej	160 —	159 —
„ wschod. węgierskiej	— —	— —
„ austr.-północ.-zach.	118 50	118 —
„ Franciszka Józefa	118 25	117 75

	żądają	płacą
Banku anglo-austrjac.	71 25	71 —
Zakładu kredyt. węgier.	123 50	123 25
Banku franko-austrjac.	9 —	8 50
„ franko węgiersk.	— —	— —
„ galicyjs. dla han. i prz. w Krakowie		
Banku kred. gal.		
„ galicyjsk. hipot.		—
„ dla obrotu ogól.	80 —	79 50
Obligi pierwszeństwa,		
Kolei Dniestrzańskiej		
„ Koszycko-Bogu.	67 —	66 50
„ państw. St. 500 fr.	156 —	155 50
„ Emisja z r. 1867	147 50	146 80
„ połudn. St. 500 fr.	113 50	113 —
„ Bony 1875-76 6%	—	—
„ P. o. F. 100 zł. mk.	101	100 50
„ „ 100 zł. wa.	95 50	94 50
„ „ w srb. 5%	106	105 50
„ połud. półn. 5% za 100 zł. w. a.	96 —	95 50
„ % w srebrze	92 50	91 50
„ g. K. L. 300 z. wa. w sreb. 5% za 100	101 75	101 50
„ Emisja II.	96 50	96 40
„ Lw.-Cz. a 300 zł (w sr. 5%, za 100)	78 25	78 —
„ Emisja z r. 1867	77 75	77 50
„ Siedm. 200 zł. wa.	60 —	59 75
„ ks. Rudolfa 300 zł. w sr. 5% za 100 z.	76 —	75 —
Austr. Lloyd 100 zł. mk.	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 zł.	88 —	87 —
Waluty.		
Cesarskie korony dukat	5 92	5 91
„ dukat na wagę	5 94	5 92
20 frankówka	9 93	9 92
Suwereny angielskie	12 50	12 42
Imperjały rossyjskie	— —	— —
Srebro	113 50	113 30
Srebro kupony	— —	— —
B. pań. Niem. za 100 m.	61 05	60 95
Rubel pap.	1 54	1 54

Kryps jedwabny, atłas, lustrynę, tafte, aksamit i manszester różnokolorowy do ubierania sukień, podszewki w rękawy i kieszenie, kloty, kitaj, croisse, glancperkal, półpłótno, sones, perkale, dymki, organtyny, muszliny, tarlatany, batist-claire, crêpe-de-lyse, tiul brukselski, siatkę do podwlekania, siatkę do okien, illuzje, krepę francuską, frou-frou, gazy, grenadin, blondyny, gipiury, koronki, szlarki, weloniki, aksamitki, wstążki,
Kwiaty i pióra do kapeluszy.

Frędzle, krepiny, spięcia i wszelkie ozdoby szmuklerskie, taśmy, sznury, szutasie, guziki, rogi i brykle do gorsetów, haftki, okówki, miary krawieckie „centymetry," radełka, naparstki, nożyczki z fabryk angielskich, jedwab neapolitański, nici poczwórne królewskie, również nici i igły do szycia ręcznego i maszynowego we wszystkich kolorach, bawełnę prawdziwą pottendorfską, estramadurę 6-cio nitkową, na kołdry 8-mio nitkową we wszystkich kolorach, matematyczną cieniowaną, przyskę do haftu, bawełnę kręconą, przędzę nicianą i bawełnianą, zapał do znaczenia i t. p.

Rękawiczki znakomite praskie glasé i jelonkowe, odznaczone medalami na wystawie światowej, krawatki, kokardki, szaliki, kryzki, garnitury, kołnierzyki, mankiety w najnowszym guście, deszczochrony, parasolki damskie „en-tout-cas," płaszcze gutaperkowe nieprzemakalne, kalosze rosyjskie, portmonetki, tytonierki, torby ręczne i podróżne, necessery, albumy grające, kasetki, karty do grania, marki preferansowe, szczotki do włosów i sukień, szczoteczki do zębów i do paznogci, grzebienie do czesania szyldkretowe, słoniowe, bawole i metalowe, **po cenach najniższych.**

Gorsety paryzkie od złr. 1·50 do 5, pończochy i skarpetki niciane i bawełniane, kaftaniki meryno, kalisony męskie i damskie trykotowe i flanelowe, chustki, szale, kamasze, kamizelki, kaftaniki włóczkowe damskie, męskie i dziecinne, oraz kaftaniki, czepeczki, podbródki i powijacze, ceratę amerykańską do pokrycia mebli i na stoły, ceratkę żółtą zwaną woskową, również płótno gutaperkowe „Jaconet" używane na prześcieradła dla chorych lub dzieci, pantofle skórkowe i łyczkowe, najlepsze papierki francuskie na cygara, umbrelki i knotki do lampek nocnych.

poleca znany z taniości nowo urządzony magazyn
przy ulicy Halickiej pod l. 4, we Lwowie. 3363 7—0
KAMILA STRZYŻOWSKIEGO.
Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się spiesznie i najakuratniej.

Ważne dla fabryk spirytusu.

Zamierzamy sprzedać z nabytej przez nas w kameralnych dobrach Lenkoutz pod Czerniowcami, fabryki rektyfikacji spirytusu, pewną ilość **miedzianych kotłów, rur, mosiężnych zmian, chłodników cylindrowych** (z wężowemi rurami), **zbiorników na spirytus, beczek do transportu spirytusu** i t. p.

Wszystkie te przedmioty są bardzo mało używane i szczególnie dla fabryk spirytusu do użycia przydatne.

Chętnych nabycia zapraszamy do obejrzenia tychże. — Objaśnień udziela najchętniej. 3631 3 5

Langenhan & Walter,
w Czerniowcach.
Kantor w domu Wgo pana L. Mikulego.

S. ARNHEIM, Hamburg, Wexstrasse 9.

Oddział I. **Biuro inkasowe.** Ściąganie należytości w polubownej i sądowej drodze. Dyskontowanie i inkasowanie weksli etc. na Hamburg i sąsiednie miejsca.
Oddział II. Komisje, spedycje i zakupno hurtowych towarów. Wiadomość o stosunkach kredytowych. 3529 3—3

KANTOR WYMIANY
c. k. uprzyw. galic.
akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszemi.

6% LISTY HIPOTECZNE,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. P. P. XXXVIII. Nr. 93 i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich i wojskowych, na kaucje służbowe i wadja,
są w tym kantorze do nabycia.
Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 3362 26—0

FOSFORAN ZELAZA
P. LERAS, Doktora Umiejętności,
8, ulica Vivienne.

Środek ten w stanie ciekłym bez smaku żadnego, podobny do wody mineralnej, łączy w sobie pierwiastki wyrabiające krew i kości. Ze wszystkich preparatów żelazistych jest on najwięcej racjonalny i dlatego to przyjęty został przez najznakomitszych lekarzy. Bardzo dobrze się nadaje do temperamentów młodych panienek delikatnych, których rozwój ciała jest trudny, lub został spóźniony, dla pań cierpiących na nieznośne boleści żołądka, pochodzące z bladaczki, wyniszczenia, białych upławów lub braku regularności, dla dzieci bladych, wątłej budowy i delikatnych i dla wszystkich osób cierpiących z niedokrwistości. Skuteczny, szybko działający, mogący być zniesionym przez najdelikatniejsze żołądki, środek ten nie sprawia ani zatwardzenia, ani nie działa szkodliwie na zęby. Oto są przymioty, dla których użycie jego zalecają lekarze.

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stosownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykecie.
Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

IWONICZ
Wyroby chemiczne z wód Iwonickich otrzymywane,
do leczeń zimowych używane.

Podpisana Dyrekcja ma zaszczyt donieść Szanownym Panom lekarzom i Szanownej Publiczności, iż przygotowała znaczny zapas przetworów chemicznych z wód Iwonickich otrzymywanych, przyrządzonych według przepisów komisji balneolgicznej, głównie według przepisów Dra Czyrniańskiego, profesora chemii w uniwersytecie Jagiellońskim, Dra Rościszewskiego, profesora chemii w uniwersytecie lwowskim i Dra Lutostańskiego, a mianowicie:

SÓL IWONICKA
przez wyparowanie wody otrzymywana.

ŁUG IWONICKI
zawierający wszelkie skuteczne składniki.
C 1230 (w ciepł. 10^{0} R) 26, 5^{0} Baumego.

MUŁ IWONICKI
do obkładania używany.

Powyższe przetwory wysyła Dyrekcja na zamówienie natychmiast w oryginalnych paczkach mieszczących ni mniej jak:
5 kilg. soli (kilg. po 2 złr.) . . . . za 10 złr.
5 litrów ługu (litr po 2 złr.) . . . . za 10 złr.
10 kilk. mułu (kilg. po 20 cnt.) . . . za 2 złr.

Broszury o Iwoniczu, również opisy sposobu użycia wyżej wzmiankowanych przetworów rozsyła na żądanie franko i gratis

Dyrekcja Zakładu zdrojowo-kąpielowego
3633 3—3 poczta **w Iwoniczu.**

KSIĘGARNIA
F. H. RICHTERA
2—0 poleca 3597
wydane własnym nakładem powieści
JANA LAMA:
„IDEALISCI"
2 tomy. Cena 3 zł. 60 ct.
„Głowy do pozłoty"
w nowem, przejrzanem i tańszem wydaniu. Cena 3 zł.

ANTYKWARNIA
i skład starożytności
K. ŁUKASZEWICZA
we Lwowie,
poleca:
Serwis stołowy z saskiej porcelany
Augusta II., składający się z 53 sztuk, oraz porcelany: saskie, berlińskie, angielskie, wiedeńskie i wiele innych ciekawych starożytności, między któremi znajduje się Czakan (toporek) bronzowy. 3661 2—3

Poszukujący posady
starszego młynarza,
obeznany i wypraktykowany w młynach parowych jako i wodnych amerykańskich jako też w nowo urządzonych mlewach na walcach i maszynach grysikowych, na żądanie mogący się wykazać świadectwami, posadę obowiązuje się przyjąć w miejscu lub za granicą. — Bliższa wiadomość ulica Smerekowa nr. 10 nowy (314).
3678 1—2 **Karol Duławski.**

Guwernantka
Polka, wszechstronnie wykształcona w swoim zawodzie, z praktyką w znakomitych domach za granicą, poszukuje odpowiedniej posady w Galicji, Poznańskiem lub za Kordonem. Bliższa wiadomość w Admin. „Dzien. Pol." 3684 1—6

Zmiana mieszkania.
M. D. Lisowski
dentysta
i specjalny lekarz chorób ust
mieszka obecnie
w Rynku l. 24
nad składem mebli p. Sancie wicza,
jest u mnie i w aptekach do nabycia,
Adamantyna
i ordynuje jak dotąd w dentystyce leczniczej i technicznej, tudzież w chorobach ust. Woda do ust i proszek do zębów
3351 pod nazwą 35—0

Z własnej fabryki
ŚWIECE
woskowe i stearynowe
kościelne i pogrzebowe
sprzedaje najtaniej
handel
Fr. Schubutha i Syna
Lwów, Rynek 45.
Rozsyła cenniki szczegółowe franko. 3628 2—5

Apteka pod „Węgierską Koroną"
J. PIEPESA
we Lwowie, plac Bernardyński l. 1.
Najświeższy
OLEJ MIĘTUSOWY
(Tran rybi)
leczy skrofuły, rachitis, reumatyzm i gościec, chroniczne słabości skórne, nerwowe, piersiowe i płucne, zapalenie ócz i suchoty.
Dostać można w butelkach po **50** cnt. w aptece pod „Węgierską Koroną" we Lwowie plac Bernardyński l. 1.
Zamówienia na prowincję uskuteczna się bezzwłocznie. 3528 9—0

Na sprzedaż
Realność
pod l. $74^{1}/_{4}$ = 4 droga Wulecka
3544 **we LWOWIE,** 4—10
z murowanym dworkiem i oficynami piątrowemi, zawierającemi 30 pokojów i 10 kuchni, przytem ogród owocowy i warzywny, przeszło trzy morgi mierzący, z oranżerją i obszerną lodownią murowaną. **Bliższa wiadomość u adwokata Teobalda Semilskiego.**

Towarzystwo kasynowe
w RZESZOWIE
potrzebuje
Restauratora.
Zgłoszenia i dowody uzdolnienia przyjmuje gospodarz do 15. marca b. r. Jest także **bilard** ograny tanio do **sprzedania.** 3674 1—3

---

10 nowych kas Wiese'go
ogniotrwałych i zabezpieczonych przeciw włamaniu, Nr. 0, $0^{1}/_{2}$, 1, 2 z pultami i bez tychże są z powodu zwinięcia składu za **połowę ceny fabrycznej** do nabycia u 3622 3—0
LEONA KORNFELDA
we Lwowie ulica Kopernika l. 10.



Dr. Fr. Lengila
Balsam brzozowy.
Już sam przez się sok roślinny, który cieczy z brzozy, gdy się drzewo nawierci, jest od najdawniejszych czasów znany jako środek przyczyniający się do piękności. Jeżeli się takowy według przepisu wynalazcy na balsam przyrządzi, tedy zyskuje na cudownej skuteczności. Jeżeli się n. p. wieczór posmaruje tymże twarz lub inną część skóry, **to się do zajutrz rana oddzielą prawie nieznacznie łuski, pod któremi skóra staje się mieniąco biała.**

Ten balsam wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i znaki ospowe, nadaje twarzy kolor młodociany, a skórze białości, świeżości i delikatności, usuwa w najkrótszym czasie piegi, ostudy, pryszczyki, czerwoność nosa i wszystkie inne nieczystości skóry. — Cena słoika z przepisem użycia 1 zł. 50 ct., z przesyłką pocztową o 10 ct. więcej. 3367 13—18
Składy: we **Lwowie** w apt. Zygm. Ruckera, „pod Srebrnym Orłem"

Nie do uwierzenia!
4 dzieła zamiast 24 złr. tylko za 6 złr.

I. Nowe tajemnice Paryża. Romans historyczny, Wiktora Sales w 2 tomach, elegancko broszurowane z 22 pięknemi ilustracjami.
II. Wiedeń przed 60 laty, czyli cesarz **Franciszek** i jego goście. Romans historyczny 2 tomy broszurowane z 22 ilustracjami.
III. Pod starym Frycem i cesarzem Józefem. Romans dziejowy przez Fryderyka Kaiser z 24 przepysznemi ilustracjami.
IV. Dzieje niemieckiego państwa, przez MAURYCEGO SMETS 73 arkuszy druku in quarto, z wielu pysznemi ilustracjami, portretami i scenicznemi obrazami. Pojedyncze dzieła sprzedają się po 2 złr. w. a. Zamówienia pod adresem: **„Bücher"** an die Anonsen-Exdedition von **Rotter & Comp. Wien I. Riemergasse 13,** rozsyła za przesłaniem należytości albo za zaliczką pocztową. 3672 2—6

MIGRENY I NEWRALGIE
GUARANA
GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,

Jeden proszek rozpuszczony w łyżce wody ocukrzonej i zażyty, dostatecznym jest do uśmierzenia natychmiast najsilniejszego bólu głowy i migreny i do wyleczenia rznięcia żołądka i biegunki. Sprzedaje się w pudełkach zawierających dwanaście proszków.
Dla uniknienia fałszerstwa, żądać należy aby każdy proszek był opatrzony podpisem **Grimault et Comp.**
Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykecie.
Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

C. K. UPRZYW. GALICYJSKI AKCYJNY BANK HIPOTECZNY.

Dziewiąte zwyczajne
Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów
c. k. uprzywil. galicyjskiego
AKCYJNEGO BANKU HIPOTECZNEGO
odbędzie się we Czwartek dnia 19. Kwietnia 1877 o godz. 10-tej przed południem w gmachu Banku Hipotecznego we Lwowie.

PRZEDMIOTY ROZPRAW:
1) Sprawozdanie z obrotów Banku za rok 1876;
2) Sprawozdanie Rady nadzorczej o zamknięciu rachunków i powzięcie dotyczącej uchwały;
3) Oznaczenie dywidendy za rok 1876;
4) Wybór dwóch członków Rady nadzorczej (§§. 43 stat.);
5) Sprawozdanie o stanie funduszu pensyjnego.

P. T. akcjonarjusze, którzy mają zamiar wziąć udział w tem Walnem Zgromadzeniu, zechcą w myśl §. 63 statutu złożyć akcje swoje **najdalej do dnia 22. marca b. r. w głównej kasie Towarzystwa we Lwowie, lub w Filiach Zakładu w Czerniowcach, Krakowie i Tarnopolu,** na które oprócz pokwitowania, wydane im będą także karty legitymacyjne, uprawniające do wstępu na Walne Zgromadzenie.

P. T. akcjonarjusze, którzy przysługujące im prawo głosowania zamierzają wykonać przez pełnomocników, zechcą pełnomocnictwa na odwrotnej stronie kart legitymacyjnych umieszczone wypełnić i własnoręcznie podpisać.

Zamknięcie rachunków i bilans złożone będą na ośm dni przed Walnem Zgromadzeniem w sekretarjacie Rady nadzorczej, gdzie za okazaniem karty legitymacyjnej P. T. akcjonarjuszom na żądanie wydane będą.

Lwów dnia 22. Lutego 1877.

Rada Nadzorcza.

§. 63. W każdem Walnem Zgromadzeniu głos mają ci akcjonarjusze, którzy przynajmniej na 4 tygodnie przed Zebraniem się zwyczajnego lub nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia, złożyli nadające im prawo głosowania akcje (kwity tymczasowe) wraz z niezapadłemi jeszcze kuponami w kasie Towarzystwa, lub w innych miejscach, które Rada Nadzorcza przy ogłoszeniu zwołania oznaczy. — Na złożone akcje (kwity tymczasowe) wydane będą kwity i karty legitymacyjne do wstępu na Zgromadzenie.

§. 65. Każdy akcjonarjusz ma prawo do tylu głosów, ile razy po 10 akcyj złożył. Żaden jednak akcjonarjusz, bez względu, czy w własnem imieniu, czy jako pełnomocnik głosuje i żaden pełnomocnik, czy jednego czy więcej akcjonarjuszów, więcej niż 50 głosów mieć nie może.

§. 66. Prawo głosowania na Walnem Zgromadzeniu może wykonywać akcjonarjusz tak osobiście, jako też i przez umocowanie drugiego akcjonarjusza, mającego prawo głosowania. Wyjątkowo mogą być zastąpieni małoletni przez swego opiekuna, zostający pod kuratelą przez swego kuratora, kobiety przez pełnomocnika, spółki handlowe przez jednego z prowadzących firmę ich stowarzyszenia, w ogóle przez członka do tego umocowanego, osoby moralne przez jednego ze swych przełożonych, chociażby ci nie byli sami akcjonarjuszami.

(Przedruk nie będzie opłaconym.) 3660 1—1

Człowiek,
32 lat liczący, obeznany z gospodarstwem rolnem, lasowem, pszczelnictwem, budownictwem, gorzelnictwem i kopalnią nafty, posiadający świadectwo sześcioletniego pobytu na jednem miejscu, może przyjąć obowiązek w każdym czasie w Galicji lub za granicą, na tantjemę, lub przy innych warunkach. Listy frankowane przyjmuje pod adresem: **A. H. w Bóbrce** poste restante. 3680 1—2

Dra Schwaigera
Vegetabilien Ekstrakt
leczy za gwarancją, nawet zastarzałą niemoc męską, skutki, onanii, polucje w przeciągu 4 tygodni 34?0 6—?

Flakonik wraz z przepisem używania 2 złr. wa. Korespondencja wprost za przysłaniem gotówki lub za pobraniem pocztowem pod adresem **Dr. Schwaiger** w Wiedniu VII. Schottenfeldgasse. Nr. 60.



Apteka „zum heil. Leopold" we Wiedniu
Stadt, Ecke der Planken- und Spiegelgasse,
FILIPA NEUSTEINA



poleca P. T. Publiczności szereg środków rzeczywiście skutkujących i toaletowych, które się we wszelkich wypadkach przez pewne wyleczenie sprawdziły.
Tysiące świadectw mamy pod ręką. P. T. Publiczność uprasza się, ażeby tylko te środki za prawdziwe przyjmowała, które opatrzone są naszą firmą.

Ocukrzone krew przeczyszczające pigułki św. Elżbiety, sprawiają lekkie rozwolnienie, przeczyszczają krew, a przytem są zupełnie nieszkodliwe, przydają się szczególnie na słabości w niższych częściach ciała, przeciw febrze, słabościom organów płucowych, przeciw słabościom skórnym i ocznym, słabościom u dzieci i kobiet, uchylają każde zatwardzenie, to źródło wielu chorób. Pigułki te są w swym rodzaju wyrobem najdoskonalszym, a przytem najtańszym. Rulion z 8 pudełkami, zawierające 120 pigułek, kosztuje 1 zł., pojedyncze pudełko 15 ct.

Takowe są chlubnem świadectwem radcy dworu i profesora Pitha zaszczycone.

Beaume Girome, wyborny środek na odmrożenie 60 ct.

Dr. Collmanna środek do farbowania włosów, zupełnie nieszkodliwy, nadaje każdy kolor (czarny, brunatny i blond) siwym włosom, 3 zł.

Proszek damski, orjentalny, nadaje płci gładkości, delikatności i miękości (biały lub różowy) 1 zł. i po 50 ct.

Elektro-motoryczna chusteczka na szyję przeciw gwałtownemu bolu zębów u dzieci, używany z najlepszym skutkiem 1 zł. 50 ct.

El Benito, jedyny skutkujący środek przeciw wypadaniu włosów i do zupełnego uchylenia łupieży, 1 zł. 80 ct.

Dra Fremonta likier regeneracyjny, najlepszy środek wzmacniający i orzeźwiający, 2 zł.

Wyskok przeciw gośćcowi, aromatyczny, poleca się najmocniej wszystkim na gościec i reumatyzm cierpiącym, 70 ct.

Injection Cadelle, leczy w krótkim czasie katar pęcherzowy (wyciek lub białe upławy), nie pozostawiając złych po sobie skutków, 1 zł. 60 ct.

Kropfgeist, używany z najlepszym skutkiem przeciw wzdęciu szyi, 70 ct.

Künstlersaft, preparowany z najlepszych soków ziół alpejskich w Szwajcarji, uspokaja natychmiast każdy kaszel i ból w piersiach, 80 ct.

Menthin, wyborny środek żołądkowy, uśmierza kurcze, używany także jako tynktura na zęby i woda do ust, 50 ct.

Cukierki przeciw kaszlowi Margarety, 30 ct.

Oreillon, na wszystkie choroby uszów, a to na głuchotę, szum w uszach itp. używa się ze skutkiem, 70 ct.

Pasta do zębów Odontin, czyści najczarniejsze zęby do perłowej białości, 70 ct.

Po-ho, sprowadzone z Chin, uśmierza natychmiast najmocniejszą migrenę i ból głowy, 1 zł.

Dr. Bayera prawdziwa Pulcheryna jest najlepszym środkiem przeciw ostudom, piegom, nadaje płci koloru róży i lilji, 1 zł. [illegible]0 ct.

Royera maść hemoroidalna, poleca się najmocniej na wszystkie cierpienia hemoroidalne, zł. 1·60.

Salicil-antisuitin, szczególnie przeciw nieznośnemu poceniu się rąk i nóg, 50 ct.

Mydło Salicylowe, najlepsze i najtańsze mydło 25 ct.

Schriera pigułki na zęby, są najlepszym środkiem na popsute zęby, 25 ct.

Storax Crême, cudownie skutkujące na wszystkie słabości naskórne, 80 ct.

Papier Wlinsi, przeciw katarom w piersiach i szyi i grypie, 1 zł. 20 ct.

Dr. Heidera proszek na zęby, 35 ct.

Kondenzowane mleko szwajcarskie po 55 ct. Mączka dla dzieci Nestla po 90 ct. Dra Göllis proszek na trawienie po 84 ct. Woda anaterynowa do ust Poppa 1 zł. 40 ct. Wyciąg mięsny Liebiga 8[illegible] ct. $^{1}/_{4}$ funta. Dra Pfeffermanna pasta na zęby po 1 zł. 25 ct. Polta pomada rezedowa po 1 zł. 50 ct. Dra Browna pomada do konserwowania włosów po 2 zł., znajdują się zawsze świeże na składzie. Wielki skład perfum, mydełek, pomad itp. pierwszych firm paryskich Czekolady Compagnie francaise od 60 ct. do 3 zł. funt. Prawdziwa herbata rosyjska 1 zł. $^{1}/_{4}$ funta. Skład wszelkich możebnych instrumentów do użycia przez siebie samego, jako to: klystyry, strzykawki, bandaże najtaniej. Wielki skład szczoteczek do zębów, pudrów i innych artykułów toaletowych.

Polecamy P. T. Publiczności leki w ocukrzanych postaciach; a to: chininę, kopaiwę, proszki Dowera, żelazo, tran rybi, bromkali, rebarbarum, dwuwęglan sody, magnezję itp. po najtańszych cenach. Znane specyfika w farmacji francuskiej, angielskiej, amerykańskiej, niemieckiej, szwajcarskiej i austrjackiej mamy zawsze na składzie. Wysyłamy za zapłatą w gotówce lub za zaliczeniem i opuszczamy odbiorcom en gros znaczny rabat. 3337 10—12

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Jan Lam.

Z drukarni „Dziennika Polskiego A. J. O. Rogosza.